Nr 71. Kraków, Wtorek 28 Marca 1905. Rok XXIV.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ —
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ —

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszą się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.
Listów nieopłaconych nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hal.: w Biurze dziennikowem A. Stazewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscowa: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe, **miejscowa:** administracya „Nowej Reformy“ — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Marjacki 3. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biuro dzienników Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — **W Przemyślu** Heszeles. — **W Jarosławiu** A. Amster. — **W Wiedniu**: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Od administracyi „N. Reformy“.

Celem ustalenia nakładu dziennika, prosimy o wczesne odnowienie prenumeraty, której cenę podajemy w nagłówku numeru.

Wszyscy prenumeratorzy „Nowej Reformy“ nabywać mogą **po znacznie zniżonych cenach** czasopisma:

„Wędrowiec“

znany, ilustrowany tygodnik literacki, wychodzący w Warszawie. Cena kwartalnie w Krakowie 4 K 80 h (zamiast 6 K), z przesyłką pocztową 5 K (zamiast 6 K 40 h).

Nadto nabywać mogą prenumeratorzy „Nowej Reformy“:

„Nowe Mody“

ilustrowany dwutygodnik lwowski po 2 korony 40 halerzy kwartalnie;

„Śmigus“

lwowski dwutygodnik humorystyczny po 1 koronie 80 halerzy kwartalnie.

Na czasopisma te należy składać prenumeratę w administracyi „Nowej Reformy“ przed 1 kwietnia 1905 roku, w razie przeciwnym administracya nie przyjmuje odpowiedzialności za zwłokę w przesyłce pierwszych numerów.

Niekorzystny zwrot.

W sprawie szkolnej w Królestwie Polskiem powiał wiatr nowy, niestety, dla nas niekorzystny. To, co przeczuwaliśmy zaraz w pierwszej chwili po ogłoszeniu przez „Now. Wremia“ szczegółów narady ministrów — mianowicie że treść tych narad nie może być jeszcze równoznaczną z ostatecznem rozstrzygnięciem sprawy, — przybiera coraz konkretniejsze kształty. Jedno z dwojga: albo to, co pisał dziennik „Nowoje Wremia“ było przesadnem przedstawieniem obrad ministrów, albo też, po ich ogłoszeniu, rząd zawrócił z obranej drogi i zaczął się cofać. To drugie przypuszczenie zdaje się najprawdopodobniejszem, a przemawia za tem i ta okoliczność, że dopiero po paru dniach pojawiły się równocześnie sprostowania pierwotnej wiadomości, zarówno w „Now. Wremia“, jak w „Warsz. Dniewniku“, urzędowym organie warszawskiego generał-gubernatora Maksymowicza. „Nowoje Wremia“ prostuje pierwotne swoje sprawozdanie w tym kierunku, że komitet ministrów oświadczył się jedynie za nauką religii i języka polskiego w języku polskim, a nie za wykładowym językiem w szkołach Królestwa Polskiego. Dodaje przy tej sposobności „Nowoje Wremia“, że ostateczna decyzya w sprawie reformy szkoły polskiej zapaść może nie wcześniej, jak przed upływem bieżącego miesiąca (st. stylu).

Bardziej szczegółowe jest urzędowe oświadczenie „Warsz. Dniewnika“, zamieszczone w dniu po przybyciu do Warszawy nowego generał-gubernatora Maksymowicza, a więc najwidoczniej ogłoszone z jego wiedzą i wolą. Przytoczywszy treść zaraz sprawozdania „Now. Wremia“ pisze organ gen. Maksymowicza:

„Niejasna już sama przez się i wiele dająca do myślenia wiadomość „Now. Wremia“ doznała jeszcze pewnych zmian, które na jej „zamglenie“ wpłynęły, z powodu jej telegraficznego stylu, w jakim zamieścił ją „Kuryer Warszawski“. (Zmiany te, między oryginałem a tekstem „Now. Wremia“ jak sprawdziliśmy, nie mają żadnego, faktycznego znaczenia. Przypisek redakcyi „Nowej Reformy“). W ten sposób podana wiadomość, wywołała w miejscowem społeczeństwie komentarze, nie odpowiadające istotnemu stanowi rzeczy. W rzeczywistości bowiem, wedle zasiągniętych przez nas informacyj, wiadomość „Now. Wremia“ zawiera bardzo wiele niedokładności.

„Specyalna narada ministrów bowiem nie oświadczyła się wcale przeciw obecnemu stanowi spraw szkolnych w Przywiślańskim Kraju w sposób taki, jak to podaje „Now. Wrem.“, — lecz tylko niektórzy członkowie konferencyi przyznali, że pożądane byłyby pewne zmiany w dziedzinie szkolnictwa, i to wcale nie zmiany zasadnicze, w rodzaju usunięcia ze szkół średnich języka państwowego, jako wykładowego. lecz oświadczyli się tylko za dopuszczeniem wykładów języka polskiego według odpowiednio rozszerzonego programu.

„W ten sposób podstawowa zasada współczesnej organizacyi spraw szkolnych w „Przywiślańskim Kraju“ nie będzie narażona na zasadniczą zmianę, aby ministerstwo oświaty narodowej przystępowało, jak podano w „Now. Wrem.“, wypracowywać specyalny projekt reorganizacyi zadań szkolnictwa w kraju tutejszym.

„Uważamy nadto za wskazane dodać, że dotychczas wszelkie rezultaty posiedzeń „specyalnej narady“ były ogłaszane w „Prawitel. Wiestniku“ i tylko wtedy mieć one mogą kierownicze znaczenie. Notatka zaś o „reformie szkoły polskiej“, która pojawiła się w „Now. Wrem.“, widocznie posiada zupełnie prywatny charakter i jest daleką od rzeczywistości“.

W sprawie tej donosi „Ruś“, że na posiedzeniu komitetu ministrów 21 marca obradowano nad szkołami średniemi Królestwa Polskiego. Wedle informacyj tego dziennika, odbyła się jedynie przedwstępna wymiana zdań, z której okazało się, że większość członków komitetu ministrów jest zasadniczo przeciwną ograniczeniom języka polskiego w szkołach Królestwa Polskiego. Na sesyi tej nie powzięto jednak żadnej pozytywnej uchwały i z powodu spóźnionej pory postanowiono rozstrzygnięcie odłożyć do sesyi następnej.

Relacya „Rusi“, osnuta widocznie na szczegółach. podanych przez „Now. Wrem.“, traci już na znaczeniu wobec deklaracyi „Now. Wrem.“ i „Warsz. Dniewnika“. Do zupełnego wyświetlenia sytuacyi w tej sprawie brakuje nam jeszcze w tej chwili wiadomości o przyjęciu deputacyi polskiej przez gen.-gubernatora Maksymowicza w Warszawie i o wyniku jego narad z dyrektorami szkół. Trudno się jednak łudzić, aby wiadomości w tym względzie stanęły w sprzeczności z tem, co pisze organ gen. Maksymowicza.

„Ustępstwa“, — które przyrzeka, i to w pewnej perspektywie, komitet ministrów, — nie stoją zaiste w żadnym stosunku z żądaniami ludności polskiej w Królestwie i żądań tych zaspokoić nie mogą. Społeczeństwo polskie nie łudziło się też pierwotną relacyą „Now. Wrem.“ i nie ustanie z pewnością w staraniach, aby szkołę rosyjską usunięto wreszcie z rzędu tortur, któremi rząd rosyjski znęca się nad ludnością polską w zaborze rosyjskim.

Wojna czy pokój?

Od dwóch dni znów krążą po Petersburgu i Londynie wieści pokojowe. Dziennikom londyńskim donoszą, że od tygodnia już toczą się rzekomo nieoficyalne rokowania co do ewentualnych warunków pokoju. Japonia po zwycięstwie pod Mukdenem dała podobno do zrozumienia, że nie będzie obstawała przy pierwotnem żądaniu znacznego odszkodowania pieniężnego, jeżeli zapewni jej się trwałe i spokojne użytkowanie terytoryów, które Rosya ma jej odstąpić. Gwarancyę co do tego mają ewentualnie przyjąć na siebie Anglia i Stany Zjednoczone północnej Ameryki. Za zawarciem pokoju na takich warunkach przemawiać mają ministrowie rosyjscy. Car nie powziął jeszcze stanowczej decyzyi.

Komentarzem do tych poniekąd jeszcze zagadkowych wieści są informacye, jakie od swego petersburskiego korespondenta otrzymał dziennik londyński „Daily Telegraph“. I on dowiaduje się, że rząd japoński zakomunikował już za pośrednictwem trzech innych ambasad rządowi rosyjskiemu ściśle określone swoje warunki. Car — pisze korespondent „Daily Telegraphu“ — nabrał przekonania, że dalsza wojna zrujnowałaby Rosyę finansowo i politycznie. Jego dotychczasowy opór przeciwko zawarciu pokoju polegał na niefortunnych radach i wskazówkach ministra wojny generała Sacharowa. Dziś skłania się car podobno do daleko sięgających ustępstw, jedno tylko wyklucza stanowczo, a tem jest zapłacenie Japonii odszkodowania wojennego. — I gdyby Japonia obstawała przy dotychczasowem żądaniu, o nawiązaniu rokowań ani mowy by być nie mogło.

W otoczeniu cara tak podobno rozumują: Żądane przez Japonię sto milionów funtów szterlingów ($2\frac{1}{2}$ miliarda koron) umożliwiłyby Rosyi przedłużenie wojny aż do zupełnego finansowego wyczerpania przeciwnika. Dla Rosyi byłoby więc korzystniejszem, gdyby kwotę tę zużyła na zrujnowanie nieprzyjaciela, niż na finansowe jego wzmocnienie i na umożliwienie mu utworzenia nowej wielkiej floty wojennej. Mobilizacya nowej armii da się przeprowadzić, jeżeli rekrutom przyrzeknie się, że nie zostaną wysłani do Mandżuryi. Rząd carski spodziewa się nadto, że Anglia, Ameryka, Francya i Niemcy wpływać będą na Japonię, aby odstąpiła od żądania kontrybucyi wojennej. —

Stanowisko Japonii w tej sprawie korespondent „Daily Telegraph“ tak określa: W Tokio panuje przekonanie, że pokój będzie właściwie tylko dłuższem zawieszeniem broni, które Rosya wyzyska do nowych wysiłków wojennych celem późniejszego odwetu.

Przy pomocy kredytu we Francyi i Niemczech Rosya łatwo zdoła wystawić nową ogromną flotę, zwłaszcza, jeśli budowę nowych okrętów wojennych odda przemysłowi tych krajów. Japonia tymczasem — nie otrzymawszy odszkodowania wojennego — zmuszona będzie zabrać się do takiego samego zadania — wyczerpana na wewnątrz, z uszczuplonym kredytem. W takich warunkach zdobycze terytoryalne nie będą miały dla niej żadnej wartości, gdyż z chwilą odzyskania przez Rosyę przewagi na morzu byłyby i tak stracone. I z tego już powodu Japonia od żądania kontrybucyi wojennej nie może odstąpić.

Korespondent kończy swoje wywody uwagą, że Japonii pozostają tylko dwie drogi: albo przyjacielskie porozumienie się z Rosyą co do łupu wojennego, lub zawarcie jeszcze ściślejszego przymierza z Anglią, któreby jej umożliwiło „przyszłej Rosyi“ obok silnej armii lądowej przeciwstawić także odpowiednio silną flotę.

Ja rozumieć należy rzekomą gwarancyę innych mocarstw co do zapewnienia Japonii spokojnego posiadania zdobyczy terytoryalnych, o których wspominają przytoczone na wstępie pogłoski — korespondencya „Daily Telegraphu“ nie wyjaśnia.

Wszystko więc zależy na razie od kwestyi finansowej. Rozumowanie kół rządowych japońskich co do następstw ewentualnego zrzeczenia się kontrybucyi wojennej wydaje się zupełnie słusznem; natomiast za nowe złudzenie uważać trzeba zapatrywania kół rządowych petersburskich, iż za cenę tej kontrybucyi Rosya zdoła jeszcze zniszczyć Japonię. Skąd bowiem Rosya na ten cel weźmie owe $2\frac{1}{2}$ miliarda koron? Ostatnie rokowania w sprawie pożyczki wykazały przecież, że na cele wojenne zagranica takiej kwoty Rosyi już nie udzieli.

Tu nadmienić jeszcze wypada, że wieści o próbie układów, podjętej rzekomo latem roku zeszłego przez ministra Wittego z jednej, a posła japońskiego w Londynie z drugiej strony, wyjaśniły się w ten sposób: Dotycząca propozycya nie wyszła ani od jednego, ani drugiego z wymienionych mężów stanu, lecz od tajemniczego pośrednika, którego ani Witte, ani Hajashi wymienić nie chce.

Na terenie wojny tymczasem, tak na lądowym jak i morskim, nic jeszcze nie wskazuje, iżby pokój był już bliski. Z depesz generała Liniewicza wynika, że przednie straże japońskie postępują krok w krok za cofającemi się kolumnami rosyjskiemi, pomimo że Rosyanie niszczą za sobą wszystkie mosty. Nad rzeką Tsinho i pod miejscowością Kujyszu tylne straże rosyjskie zmuszone były odpierać ataki podjazdów japońskich, tak samo pod stacyą Nauczensi. Do „Koelnische Ztg“ donoszą zaś z głównej kwatery rosyjskiej w Gunczulinie (mniej więcej na połowie drogi pomiędzy Mukdenem a Charbinem), że ruchy wojsk japońskich zdają się wskazywać na rychłe ponowne podjęcie ofenzywy z ich strony. Japończycy starają się obejść zachodnie skrzydło rosyjskie w kierunku na Kiryn, a ich rzekome operacye przeciwko Władywostkowi uważać należy tylko za manewr pozorny. Celem ich dążeń jest zawsze jeszcze zniszczenie armii Liniewicza. Dalej donoszą, że Japończycy werbują przeciwko Rosyanom naczelników plemion mongolskich. Tworzonemi przez nich „bandami“ konnemi dowodzą podobno opłacani przez Japończyków lamowie budyjscy.

Z oceanu Indyjskiego nadchodzą zaś wieści, zdające się zapowiadać rychło starcie obustronnych flot wojennych na przestrzeni między wyspami Chagos a cieśniną Sundajską. W Petersburgu i w Londynie krążyły onegdaj wieści, iż spotkanie już nastąpiło i że Japończycy zatopili kilka pancerników rosyjskich, między innemi „Navarina“ i „Sissoja Wielikiego“, lecz wieści te wymagają jeszcze potwierdzenia.

Wilhelm w Marokku.

Tegoroczna wiosenna podróż morska cesarza Wilhelma II, w którą wyruszył w czwartek z Bremy po wygłoszeniu pokojowo-wojenno-mistycznej mowy, nabiera niezwykłego znaczenia politycznego. „Urodzony mowca na tronie“ postanowił bowiem po drodze na morze Śródziemne wstąpić do Tangeru, zewnętrznej niejako stolicy Marokka, gdzie stale mieszkają zagraniczni dyplomaci, akredytowani przy dworze sułtana. Samo to postanowienie nie byłoby jeszcze niczem nadzwyczajnem; wiadomo przecież, że Wilhelm II lubi w licznych swoich podróżach zwiedzać także rozmaite zaułki światowe; lecz szczególną ważność polityczną nadają tej jego wizycie w Tangerze okoliczności, wśród których ona się odbędzie.

Wiadomo, że sułtanat marokkański był przedmiotem osobnego układu, zawartego w roku przeszłym pomiędzy Anglią a Francyą. Zbliżywszy się do siebie po kilkuwiekowem nieprzyjaznem współzawodnictwie, państwa te postanowiły dla utrzymania harmonii w przyszłości, rozgraniczyć ściślej swoje sfery interesów w Afryce. Francya więc oddała Egipt pod zupełną władzę Anglii, ta znów przyznała jej wolną rękę w Marokku, jako w kraju, przylegającym bezpośrednio do Algieru. Układ ten, przyjęty z zadowoleniem przez opinię publiczną Anglii i Francyi, wywołał wielkie niezadowolenie w dwóch innych państwach Europy, w Niemczech i w Hiszpanii. W Niemczech powstała obawa o rozległe interesy niemieckie w Marokku. Hiszpania, jakkolwiek dziś już jest zupełnie niezdolna do akcyi kolonizacyjnej, rości sobie z dawna „naturalne“ rzekomo prawo do tego państwa Maurów i Kabylów. Spodziewano się też wówczas, że układ angielsko-francuski da powód do zawikłań dyplomatycznych, lecz przypuszczenia te się nie spełniły. Opinia publiczna w Hiszpanii rychło się uspokoiła, w parlamencie niemieckim zaś oświadczył kanclerz hr. Buelow, że rzeczony układ w niczem nie narusza interesów niemieckich w Marokku.

Francya tymczasem zabrała się gorliwie do wyzyskania przyznanego jej tam przez Anglię stanowiska. Jak się to zwykle dzieje w takich razach, osłonięto i w tym wypadku zabiegi polityczne nasamprzód płaszczykiem kulturalnym. Rząd francuski postanowił przedewszystkiem nakłonić sułtana do zaprowadzenia pewnych reform wewnętrznych w duchu europejskim, w celu usunięcia istniejącej w jego państwie anarchii. W tym celu wysłano do Fezu na dwór sułtana misyę wojskową, a równocześnie i w Tangerze rozpoczęto rokowania dyplomatyczne z wezyrem sułtańskim i ministrem spraw zagranicznych.

Zabiegi te napotkały jednakże na nieprzewidziane trudności. Młody sułtan, jakkolwiek bardzo sprzyjający kulturze europejskiej, co nawet naraziło go na niechęć własnych poddanych, zaczął nagle stawiać opór życzeniom i radom Francyi. Misya wojskowa wróciła z niczem z Fezu; rokowania dyplomatyczne przewlekały się i do dzisiejszego dnia żadnego nie wydały rezultatu. Sułtan, despota z rodu i tradycyi, okazał nagle usposobienie konstytucyjne i nie chcąc rzekomo brać wyłącznie na siebie odpowiedzialności za przyjęcie zaproponowanych mu reform, zwołał dla ich omówienia zgromadzenie notablów marokkańskich, które bardzo niechętne względem Francyi zajęło stanowisko. Równocześnie i w całym kraju zaczął się budzić silny antagonizm względem „Franków“. Nie trudno było dostrzedz, że cały ten opór wywołuje jakaś tajemnicza ręka, że działają tu przeciwko Francyi pewne wpływy zagraniczne. Opinia publiczna we Francyi zaś wpadła od razu na domysł, że są to wpływy niemieckie. I przyznać trzeba, że tego rodzaju intryga polityczna odpowiada najzupełniej tradycyjnej polityce niemieckiej.

Łatwo więc wyobrazić sobie można, jakie wrażenie wywołała na tle tych domysłów wia-

Teatr.

„Córka Joria“, *tragedya pasterska w trzech aktach Gabryela d'Annunzio. Przekład wierszem Maryi Konopnickiej.*

Najpotężniejsze poetyckie dzieło głośnego włoskiego dramatur a „pasterska tragedya“ o córce czarownika Joria, utwór, który w tryumfalnym pochodzie obiegł wszystkie większe sceny Europy, pojawił się w sobotę i na naszej scenie w mistrzowskiem przekładzie **Maryi** Konopnickiej.

Jeżeli dziełom nowożytnego repertoaru często czynimy zarzut, że za mało liczą się z warunkami sceny i przez to w wielu wypadkach nie osiągają w teatrze należnego im powodzenia, to „Córka Joria“ stanowi pod tym względem bardzo szczęśliwy wyjątek. Jest to sztuka, w której czar poetyckiego słowa w przedziwny sposób splata się z plastyką sceniczną i silnie uwydatnionym momentem dramatycznym. Talent d'Annunzia wypowiedział się w tej sztuce w pełnej sile. talent dramaturga, dla którego scena jest najwłaściwszą areną do wypowiedzenia się, który efektów dramatycznych używa tylko jako środka do uwydatnienia plastyki scenicznej przedstawionego obrazu. „Córka Joria“ charakteryzuje talent d'Annunzia w rysach najdrobniejszych.

W trzech aktach, podmalowanych barwnie i z zastosowaniem kolorytu etnograficznego i ludowego, rozwinął d'Annunzio obraz pełen siły i poetyckiego polotu. Jest to tragedya, rozgrywająca się w zapadłej wiosce górskiej w Abruzzach, gdzieś w wiekach średnich, gdy wśród ludu panuje jeszcze obyczaj średniowieczny, gdy sądy nad winowajcami sprawuje lud i wydaje wyroki równie okrutne jak fanatyczne.

W domu zamożnego włościanina, Łazarza Rojo, odprawia się wesele. Wstępuje w związki małżeńskie syn jego, Aligi, i oto widzimy przygotowania do weselnego obrzędu. Na stołach widać stojące rzędem kołacze i wieńce zboża, które matka prastarym obyczajem rozsypuje nad głowami oblubieńców, i tłum strojnych dziewcząt, i grono gości weselnych. Wszyscy oczekują przybycia ojca, który gdzieś zabawił się we wsi. W tem drzwi otwierają się gwałtownie i do izby weselnej wpada z rozpaczliwym krzykiem dziewczyna wiejska z zasłoniętą twarzą i błaga mieszkańców o schronienie przed tłumem ścigających ją pijanych kosiarzy. Zebrane kobiety poznają w ściganej osławioną Milę Kodrę, córkę czarodzieja Joria i chętnie zamknęłyby drzwi przed nią, pozostawiając ściganą jej smutnemu losowi, gdyby nie jedna z córek, Ornella, która bierze ją w opiekę. Usposobienie zebranych, podniecone dobijaniem się do drzwi pijanej tłuszczy, jest jednak tak nieprzychylne obcej dziewczynie, że młody Aligi na rozkaz matki chwyta za kij pasterski, aby ją wypędzić z chaty. W tem kij wypada mu z rąk złamany, a on sam przyklęka przed Milą i błaga ją o przebaczenie, bo oto poza ściganą ujrzał anioła, ze wzniesionemi nad nią rękami. Zebranych ogarnia przerażenie pod wpływem zabobonu. Aligi czołga się na kolanach do kominka i pragnie w ogniu jego spalić rękę, która się świętokradzko wzniosła nad nieszczęśliwą. Ale Mila odciąga go i przebacza mu. Aligi biegnie do drzwi i otwierając je, kładzie na progu krzyż, a dzicy kosiarze ujrzawszy go i usłyszawszy opowiadanie o aniele śmierci, odstępują szepcząc modlitwy. W tejże chwili na progu izby, prowadzony przez dwóch towarzyszy pojawia się z owiązaną głową Łazarz Rojo. Ranę w głowę otrzymał on, jak się z poprzedniego dowiadujemu, w bójce, stoczonej z kosiarzami o Milę Kodrę.

W akcie drugim, który wieloma szczegółami przypomina sceneryę „Dzwonu zatopionego“, widzimy Aligiego, rzeźbiącego w pieczarze górskiej posąg drewnianego anioła, jaki mu się objawił w porzedniej odsłonie. Obok niego krząta się Mila Kodra jako wierna jego służebnica. Jedynem jej wynagrodzeniem jest jego pełne miłości spojrzenie. Ale stosunek ich jest czysty, idealny. Jako pokutująca Magdalena, wykonuje ona swój czas pokuty w pokorze. W grocie jest nadto stary pustelnik gór i kobieta, zbierająca zioła. Wszyscy mieszkańcy groty prowadzą ewangeliczne rozmowy i zajęci są filozofowaniem na temat przyszłego życia. Aligi oznajmia Mili, że już niebawem zejdzie z gór do rodzinnej wioski i posąg anioła poniesie do Rzymu, jako przebłaganie za zerwanie małżeństwa i błagać go będzie o pozwolenie zaślubienia Mili. Ale Mila, nie czując się go godną, odrzuca jego propozycyę i tłómaczy się, że musi iść w świat. Wśród tej rozmowy po raz pierwszy spotykają się ich usta, ale w tejże chwili oboje, jakby w poczuciu popełnionego wielkiego grzechu, padają na kolana. Wtem słychać śpiew pielgrzymów za sceną. Aligi wybiega, aby przez nich posłać pozdrowienie do swej matki, i prosi przedtem Milę, aby do gasnącej lampy, płonącej przed Madonną, dolała oliwy. Ale lampa gaśnie, zanim Mila zdążyła dolać do niej oliwy. I oto w ślad za tem pojawia się fatum. Do groty wpada Łazarz Rejo, poszukujący Mili. Napróżno błaga go Aligi, aby zostawił w spokoju dziewczynę. Rozwścieczony lubieżnik grozi synowi śmiercią, gdyby chciał przeszkodzić jego zamiarom, a gdy Aligi nie ustępuje, stary woła chłopów, którzy z nim przyszli i rozkazuje związać syna i wyprowadzić. W grocie rozpoczyna się pościg starca za dziewczyną. Napróżno obiecuje on jej garść dukatów, naszytych w kaftanie. Mila, aby zyskać na czasie, droczy się z Łazarzem, aż tenże zniecierpliwiony, rzuca się na nią. Na to wpada Aligi, uwolniony z więzów przez siostrę Ornellę i jednem uderzeniem siekiery zabija ojca.

Zdawałoby się, że po tak tragicznie zakończonym akcie, dramatyczne napięcie sztuki osłabnie. Tymczasem autor umiał podtrzymać je w dalszym ciągu w tej samej sile tragicznej. Trzeci akt przynosi ekspiacyę. Rzecz się dzieje przed domem Łazarza Rejo, którego trup złożony w chacie i wystawiony na widok publiczny, tak długo nie może być pochowany, dopóki zabójca nie odpokutuje zbrodni. Aligi, postawiony przed chłopskim trybunałem, skazany został na śmierć według prastarego obyczaju, nakazującego uciąć zabójcy rękę, a następnie zaszytego w wór razem z psem, rzucić go do rzeki. Przedtem jednak ma on otrzymać z rąk matki „napój pocieszenia“ i przebłagać ją za popełnienie zbrodni. I oto prowadzą nieszczęsnego w uroczystej średniowiecznej procesyi przed dom żałoby. U progu czeka na niego matka na pół obłąkana, wiejskie kobiety i cała rodzina. Przodem kroczy sędzia, trzymając w ręku wielką czarną chorągiew, za nim na czele tłumu kroczy winowajca ze spętanemi w drewnianych dybach rękami, z czarnym na głowie kapturem. A gdy po wyznaniu żalu przyjął z rąk matki napój — nagle w tłumie zjawia się Mila. Domaga się przesłuchania i wyznaje głośno, że Aligi jest niewinny, gdyż ona czarami swemi, jako córka czarodzieja Joria usidlała go i doprowadziła do popełnienia zbrodni. Lud wierzy jej słowom, a gdy świadkowie potwierdzają jej oskarżenie, sąd skazuje ją na karę śmierci przez spalenie na stosie. Napróżno Aligi zaprzecza jej słowom. Z krzykiem wiedzie tłum nieszczęsną ofiarę fanatyzmu na stos, a jedna tylko Ornella, która była świadkiem zbrodni, biegnie za nią, rzuca się do stóp jej i woła: Milo! siostro w Chrystusie, całuję Twoje stopy! Nie stos, ale niebo czeka na ciebie!

Tragedya d'Annunzia jest jednem z tych dzieł, które rodzi siła wielkiego natchnienia. Wartość literacka splata się w niej niezwykłem poetyckim polotem i potęgą dramatycznego wyrazu. Cała sztuka przepojona jest głębokim chrześcijańskim mistycyzmem, rzuconym na tło religijnych zabobonów ludu i to nadaje jej ze wszech miar oryginalny charakter i koloryt.

Tytułową rolę córki Joria grała u nas p. Wysocka. Bez jaskrawych środków, bez krzykliwości, w którą tu łatwo popaść, p. Wysocka stworzyła postać wyidealizowaną, utrzymaną w liniach szlachetnej estetyki scenicznej z tem piętnem tragicznego podkładu, który tylko myśląca artystka umie oddać z tak jednolitym wyrazem.

Trudne zadanie miał do zwalczenia p. Mielewski w roli pasterza Aligiego. Postać to wielce skomplikowana, wskutek nagromadzenia w niej kilku odcieni psychicznych. P. Mielewski starał się zarysować plastycznie kontury marzyciela-entuzyasty i szczególniej w drugim akcie powiodło mu się to szczęśliwie. P. Sosnowski, jako Łazarz Rojo, doskonale oddał brutalną porywczość ojca. Z innych sił prześlicznie zarysowała się na pierwszym planie postać matki, oddana z szlachetną powagą i tragicznym bólem przez p. Wolską. Bardzo dobrze wywiązali się także z zadania p. Wójcicka, p. Jednowski i p. Andruszewski.

Sztukę d'Annunzia wystawił teatr nasz z pewną starannością dekoracyjną. Można było atoli przez powiększenie i uruchomienie tłumu, a nadto przez dodanie charakterystycznych śpiewów podnieść efekt zewnętrzny sztuki, co byłoby w niemałym stopniu przyczyniło się do spotęgowania wrażenia, zwłaszcza w akcie trzecim.

W. Pr.

domość, że cesarz Wilhelm postanowił odwiedzić Tanger. Dzienniki francuskie zwróciły odrazu uwagę, że wizyta cesarska może mieć na celu jedynie zachęcenie rządu marokkańskiego do dalszego oporu przeciwko Francyi. Równocześnie pojawiły się pogłoski, że pobyt Wilhelma w Tangerze jest zapowiedzią nowej polityki niemieckiej w Marokku, która skończy się zaborem pewnej części tego państwa. Dziś dyskusya na ten temat jest w pełnym toku i to także w prasie angielskiej, która wcale niedwuznacznie stara się wzbudzić we Francyi większą jeszcze podejrzliwość względem Niemiec. Wprawdzie już oba półurzędowe organa, berlińska „Nordd. Allg. Ztg“ i paryski „Temps“ uderzyły w ton pokojowy; pierwszy zapewnia, że Niemcy nie myślą o zaborze terytoryalnym w Marokku, że pragną tylko utrzymania polityki „wolnych drzwi“ do tego kraju w interesie swojego handlu i przemysłu. „Temps“ zaś oświadcza, że zamiary Francyi, jak to już czasu swego oświadczył p. Delcassé ambasadorowi niemieckiemu ks. Radolinowi, w niczem nie naruszają interesów Niemiec. Dyskusya jednakże toczy się dalej, we Francyi zaś niemałe powstało z a n i e p o k o j e n i e. Opinia tamtejsza czuje dobrze, że Niemcy, korzystając z obecnej bezsilności Rosyi, zamierzają pokrzyżować plany Francyi w Marokku.

Dla rządu francuskiego sytuacya stała się tem drażliwszą, ponieważ dokonane niedawno przez jednego z szejków marokkańskich pojmanie i uprowadzenie podróżnika francuskiego margr. S e n g o z a r a, nakłada na Francyę obowiązek energicznego wystąpienia w Tangerze i w Fezie. A nuż i w tym wypadku wystąpienie to napotka na opór?

Według ostatnich doniesień wizyta Wilhelma II w Tangerze odbędzie się niejako pod strażą Francyi. Rząd francuski wysłał bowiem do Tangeru na czas pobytu tam władcy Niemiec eskadrę wojenną. Ma ona uprzytomnić Maurom, że właściwym panem sytuacyi jest tu jednak Francya.

Willhelm II wyjedzie z Lizbony, gdzie bawi od wczoraj, 29 b. m. wieczorem, a do Tangeru przybędzie 31-go o godzinie 8 rano. Sułtan wyznaczył znaczną podobno kwotę na przyjęcie tak niezwykłego gościa. Okoliczni szejkowie zaś zamierzają go uczcić wielką „fantazyą“ wojenną.

„Sokół“ krakowski.

Wczoraj, w niedzielę, odbyło się XXI walne zgromadzenie członków Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“ w Krakowie. Zebranie, przy bardzo licznem komplecie członków, zagaił prezes Towarzystwa, p. Władysław T u r s k i, który, przedłożone członkom drukowane sprawozdanie z działalności Towarzystwa za rok ubiegły uzupełnił i wyjaśnił wielu szczegółami. Mowca stwierdził na wstępie ogólny rozwój instytucyi, a przechodząc kolejno każdy oddział Towarzystwa, zatrzymał się dłużej nad działalnością oddziału wioślarskiego, który jest łącznikiem krakowskiego „Sokoła“ z pokrewnemi instytucyami za granicą, a szczególniej z rodakami w zaborze rosyjskim. W roku bieżącym upływa dwadzieścia lat od założenia „Sokoła“ w Krakowie, dlatego projektowany jest stosowny obchód w ten 20-letni jubileusz instytucyi. Co do stanu finansowego Towarzystwa, to ten nie rozwija się tak pomyślnie, jak gimnastyczny i towarzyski. Serdecznem wspomnieniem żałobnem, poświęconem pamięci zmarłych w ubiegłym roku członków zakończył prezes Turski swoje przemówienie.

Następnie sekretarz Towarzystwa, p. K u b a l s k i, odczytał protokół z zeszłorocznego walnego zgromadzenia, który zgromadzenie bez dyskusyi do wiadomości przyjęło.

Z kolei przewodniczący otwarł dyskusyę nad sprawozdaniem wydziału. (Sprawozdanie to w dokładnem streszczeniu zamieściliśmy w nr 65 „Nowej Reformy“ z ubiegłej niedzieli).

Pierwszy nad sprawozdaniem zabrał głos dr B a r d e l, który na wstępie swego przemówienia poddał krytyce statut Towarzystwa, który do komtu walnego zgromadzenia wymaga 120 członków bez członków wydziału, co podług mowcy jest dziwolągiem, gdyż wydziałowi są tak samo członkami Towarzystwa i udział ich w zgromadzeniu powinien się liczyć. Z powodu tej wadliwości statutu, wszystkie zgromadzenia ostatnich lat nie przyszły do skutku za pierwszem razem, lecz dopiero na przyszły tydzień bez względu na komplet. Co do politycznej i narodowej idei reprezentowanej przez „Sokół“, to mowca stwierdza, że dzisiejszy „Sokół“ nie jest tym, co dawniej, nie zachowuje dzisiaj niezależności zdania, czego dowód dał w ostatnich wypadkach i sprawach, rozgrywających się w Królestwie. Mowę swoją kończy dr Bardel wyrazami żalu, że „Sokół“, który dawniej był tak gorąco patryotyczny, przechylił się teraz zanadto na prawo.

P. K o l b e w dłuższym, odczytanym przez siebie, wywodzie, po kilku słowach pochwały dla wydziału, oraz specyalnie dla akademickiego oddziału „Sokoła“, wystąpił z całym szeregiem zarzutów co do prowadzenia rachunkowości i zestawiania bilansów. Zakończył szeregiem wniosków, z których najważniejszy żąda, aby walne zgromadzenie wybrało komisyę, mającą zająć się sanacyą manipulacyi buchalteryjnej Towarzystwa. Zarzuty p. Kolbego odpierali i zbijali: prezes p. T u r s k i i rachmistrz Towarzystwa druh S z a y n o w s k i.

Następnie wywiązała się długa, gorąca, chwilami namiętna dyskusya, wywołana mową dra Bardla co do stanowiska polityczno-narodowego Towarzystwa wobec ostatnich wypadków w Polsce.

Dr Zygmunt B a l i c k i w odpowiedzi drowi Bardlowi zaznaczył na wstępie, że członkowie wydziału podług statutu nie mogą się liczyć do kompletu zgromadzenia, bo przyszedłszy na walne zgromadzenie ze sprawozdaniem swej działalności, nie mogą przecież siebie chwalić ani ganić, lecz tylko wysłuchać uznania lub krytyki ogólnego zgromadzenia. Co zaś do drugiej części mowy dra Bardla, to mowca domyśla się, że drowi Bardlowi chodziło o tę enuncyacyę polityczną, która ukazała się w organie Związku Sokolstwa polskiego, a która była identyczną z odezwą, zamieszczoną w znacznej części dzienników. Ponieważ jest wiadomem, że agitacya za zbrojnym ruchem wychodziła głównie z Galicyi, my mieliśmy obowiązek przestrzedz społeczeństwo przed tem niebezpieczeństwem, co do którego panowała w narodzie jednomyślna opinia. Nie spektatorami lecz aktorami jesteśmy tego krwawego dramatu — mówił dr Balicki — i źlebyśmy zrobili, gdybyśmy w stosownej chwili nie wystąpili z wiadomą enuncyacyą. Brak odwagi w tej sprawie nie byłby godny „Sokoła“. To, co zrobiliśmy, świadczy o odwadze, odwadze cywilnej, lecz ta musi zawsze wyprzedzać odwagę wojskową.

Po dalszych przemówieniach dra Długopolskiego i dra Uderskiego, którzy zbijali zarzuty p. Kolbego, sprawa stanowiska „Sokoła“ wobec ruchu w Królestwie wypłynęła na nowo. Po raz wtóry zabrał głos dr B a r d e l i w dłuższym wywodzie starał się wykazać, że jeśli już „Sokół“ jako instytucya narodowa, polska, miał się zaczem oświadczyć, to oświadczenie jego wobec braci w Królestwie powinno brzmieć: „b r o ń d o n o g i!“ „wesprzemy was“, a nie „siedźcie cicho“, jak to uczyniono. Zresztą „Sokół“ niepotrzebnie gasił pożar i straszył powstaniem zbrojnem, o którem się nikomu nie śniło. Nie czas zresztą, ani miejsce na rozstrzyganie kwestyi, czy miało być powstanie, czy nie, by się jednak podobny niezręczny krok ze strony „Sokoła“ nie powtórzył, mowca stawia formalny wniosek:

„Walne zgromadzenie Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“ w Krakowie wyraża ż y w e u b o l e w a n i e wszystkim tym, którzy się do zamieszczenia znanej odezwy w organie Sokolstwa przyczynili, i oświadcza, że się z treścią jej nie zgadza“.

Dr P i s i e w i c z w krótkiem przemówieniu wyraził zdumienie nad stylizacyą znanej odezwy, stylizacyą nieopatrzną i wprost niegodziwą, gdyż odezwa wyrzeka się nawet wiary na przyszłość w możliwość powodzenia ruchu zbrojnego. Podobne zapatrywanie zostawić należy gazetom konserwatywnym, zamieszczenie jej w organie „Sokoła“ jest śmiertelnym grzechem. — Mowca popiera wniosek dra Bardla.

Przeciw wywodom dra Bardla przemawiali dalej: D. Śliwicki, dr Rowiński i dr Balicki, za wnioskiem i w duchu jego wywodów oświadczyli się pp.: Niemetz, Snszczyński i Tad. Dąbrowski, który w dosadnem przemówieniu wykazał, że bez wiedzy ogółu członków, którzy w większości nie zgadzają się na odezwę, nie należało enuncyacyi tej zamieszczać w organie Związku Towarzystw sokolich.

W sprawie swojego wniosku jako wnioskodawca zabrał jeszcze głos dr Bardel, który w krótkości streścił wcześniej wypowiedziane przez siebie poglądy.

Po zamknięciu dyskusyi prezes T u r s k i wyjaśnił, że według regulaminu nie wniosek druha Bardla, ale jego n a g ł o ś ć może być jedynie przedmiotem głosowania. W razie przejścia nagłości wniosku, zwołanoby w najbliższym czasie nadzwyczajne walne zgromadzenie, na którem wniosek byłby przedmiotem dyskusyi i ewentualnej uchwały. W razie nie przejścia nagłości, wniosek druha Bardla traktowany będzie regulaminowo, t. j. pójdzie pod obrady wydziału i przedstawiony będzie na następnem zwyczajnem zgromadzeniu Towarzystwa.

Za n a g ł o ś c i ą wniosku dra Bardla o ś w i a d c z y ł o s i ę g ł o s ó w 59, przeciw 72, wobec czego nagłość nie została uchwaloną.

Z kolei imieniem k o m i s y i r e w i z y j n e j p. S t a f i e j stwierdził, że na podstawie skrupulatnego zbadania ksiąg, rachunków i kapitałów, komisya wyrobiła sobie zdanie o prawidłowej działalności wydziału i komisyi i stawia wniosek o dzielenie absolutoryum wydziałowi. Wniosek ten jednogłośnie uchwalono.

Po powołaniu trzech komisyj skrutacyjnych i oddaniu kart wyborczych przystąpiono do dyskusyi i głosowania nad wnioskami p. K o l b e g o, z których część pewną walne zgromadzenie odrzuciło, cześć zaś wniosków wnioskodawca, po wyjaśnieniu prezesa, cofnął

Prezes T u r s k i ogłosił potem wynik wyborów do wydziału.

Na trzy lata wybrani zostali: Gustaw C h r i s t (130 gł.), dr Napoleon C y b u l s k i (77 gł.), Marceli F i s z e r (139 gł.), Józef G o r e c k i (130 gł.), dr Henryk J o r d a n (137 gł.), dr Izydor M ü n n i c h (140 gł), Józef R u d n i c k i (136 gł.), Witold S t a n i s z k i s (120 gł.), Władysław T u r s k i (137 gł.), dr Franciszek W o j c i e c h o w s k i (135 gł.). — Na dwa lata: Alojzy N i e m e t z (79 gł.). Na rok jeden: Antoni Z w o l i ń s k i (83 gł.). —

Pozatem większą ilość głosów, jako kandydaci do wydziału otrzymali: N i e d z i e l s k i (70 głosów), P i e c h o w s k i (75 gł.), N o w i c k i (36 gł.). — Do komisyi rewizyjnej weszli: Jan A r m ó ł o w i c z (146 gł.), Leonard B a r a b a s z (146 gł.), Henryk B r o n i e w s k i (146 gł.) — Do sądu honorowego Jan Czubek, Antoni Gerżabek, Jan Rotter, Zdzisław Sędzimir i Karol Szurek (po 146 głosów); na zastępców zaś: Adolf Buczkowski (146 gł.), Roman Dmowski (145 gł.).

Przebieg wczorajszego walnego zgromadzenia „Sokoła“ krakowskiego powinien chyba za niedwuznaczną posłużyć Wydziałowi Związku wskazówkę, że ostatecznie zamieszczenie znanego komunikatu konserwatywno-wszechpolskiego w organie Związku, było krokiem wysoce niefortunnym. Błąd polegał nie na tem, że Związek w organie swoim zabrał głos w sprawie wypadków w Królestwie Polskiem, bo do tego przysłużało mu najzupełniejsze prawo, lecz tkwił w tem, że zamiast wypowiedzieć zdanie w ł a s n e, zasłonił się enuncyacyą, która była już przedmiotem kontrowersyi dziennikarskiej. W ten sposób Wydział Związku wmięszał się w wir polityki, od której stać powinien zdaleka, i z natury rzeczy wywołać przez to musiał w łonie Sokolstwa opozycyę. Ów komunikat dziennikarski bowiem, któremu pewne sfery polityczne w Galicyi gwałtem wywalczyć chciały i chcą wartość dogmatu narodowego, najmniej nadawał się do tego, aby go szczerze demokratycznemu Sokolstwu jako dogmat narodowy do wierzenia podawano.

Dalecy od wysnuwania dalszych konsekwencyj z tego nieopatrznego kroku Związku, wyrażamy nadzieję, że wysnuje on na przyszłość dla siebie wskazówkę, która uchroni go od wnoszenia między Sokolstwo polskie zarzewia nieporozumień, mogących rozbić tyle pożądaną dla tej instytucyi jedność i solidarność.

Losowanie w Towarzystwie Przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie.

W sobotę 25 bm. w dużej sali pałacu Towarzystwa sztuk pięknych, odbyło się doroczne losowanie dzieł sztuki, przeznaczonych dla posiadaczy akcyj Towarzystwa. W losowaniu, któremu przewodniczył wiceprezes Towarzystwa dr Stanisław Tomkowicz, wzięli udział członkowie dyrekcyi pp. dr Muczkowski, prof. Konstanty Laszczka, dyr. Józef Kotarbiński, red. Władysław Prokesch, oraz sekretarze dyrekcyi pp. Seweryn Boehm i Maciej Szukiewicz.

Poniżej podajemy numera wygrywającej akcyi, nazwisko jej posiadacza, oraz tytuł, rodzaj i wartość wylosowanego dzieła. Wygrały mianowicie:

22 Albin Dworzak w Krakowie „Orka“, obraz olejny Kazimierza Sichulskiego, cena 450 kor.

117 Stanisław Kannenberg w Krakowie „Sal w zimie“, autolitografia Rychter-Janowskiej, 15.

119 Piotr Kapała w Krakowie „Studya z Tatr“, 11 akwafort Wal. Eliasza, 100.

124 Zygmunt Szczypiórski w Krakowie „Gewont“, akwarela J. Fałata, 350.

194 Wład. Skoczyński w Krakowie „Mgła“, obraz olejny Rychter-Janowskiej, 75.

208 Emil Kiszakiewicz w Krakowie „Sad w zimie, autolitografia Rychter-Janowskiej, 15.

339 Emeryk Schenk w Krakowie „Potok w zimie“, Bronisławy Rychter, 75.

479 Artur Feltusen „Wyrębowisko“, obraz olejny Gramatyki, 100.

602 Maryan Nawrocki w Galicyi album z 10 akwafortami Pankiewicza, 160.

626 Jakób Schapira Ćwiekowie gub. podolska „Studyum ukraińskie“ Aleks. Nowakowskiego, 70.

721 N. N. w Krakowie „Kościół Bożego Ciała“ obraz olejny Stan. Czajkowskiego, 200.

751 Siermontowski w Krakowie „Stańczyk“, miedzioryt Redlicha podług Matejki, 25.

811 Antoni Ruska „Stańczyk“, miedzioryt Redlicha podług Matejki, 25.

885 Adam Pierzchalski w Limanowy „Step“, akwaforta Zofii Stankiewiczówny, 30.

984 Antoni Marcinkowski w Mostach gub. kijowska „Rzeka Supra“ Rudzińskiego, 80.

1029 Ksiądz Aleksander Urban w Wilczyskach „Westalka“, rzeźba R. Lewandowskiego, 200.

1032 Mystkowski w Klemensówce, gub. podolska, Dworek“, obraz olejny H. Uzięby, 360.

1085 Stanisław Rzewuski w Krakowie „Krajobraz rzymski“, obraz olejny Feliksa Wygrzywalskiego, 300.

1086 F. Beckwar w Wieluniu „Grusza“, obraz olejny Władysława Kamockiego, 250.

1107 Władysław Bukowski w Krakowie „Dziewczyna wiejska“, studyum Aleks. Nowakowskiego, 70.

1111 Emil Drapela w Krakowie „Głowa kobiety“, akwarela Piotra Stachiewicza, 420.

1157 Julian Tarnawski w Kiernasówce „Z pod Gewontu“, pastel Wyczółkowskiego, 300.

1242 Władysław Brayer w Krakowie „Do słońca“, obraz olejny Ed. Strojnowskiego, 300.

1276 Feliks Grąbczewski w Warszawie „Cap“, Konstantego Laszczki, 950.

1231 Jan Gólkowski w Krakowie „Wnętrze kościoła“, obraz olejny J. Czajkowskiego, 500.

1353 Stanisław Korczak z Baku „Zamek“, akwaforta, 30.

1356 Edward Rej w Baku „Młodość“, kolorowana grawiura, 30.

1479 Zygmunt Leśniewski „Chaty“, rysunek gwaszem Kaspra Żelechowskiego, 60.

1641 Izabela Jezierska w Dębnie, Ks. Poznańskie, „Narada“, obraz olejny Augustynowicza, 400.

1689 Stanisław Kolanek w Gołańcu, Ks. Poznańskie, „Sad w zimie“, autol. Rychterowej, 15.

1794 Cezary Wojciechowski w Poznaniu „Głowa“, rzeźba z terrakoty St. Hoffmana, 100.

1863 Bolesław Kasprowicz w Gnieznie „Portret syna“ Rembradta, akwaforta, 30.

1872 Ksiądz Ludwik Górski „Krajobraz wiejski“ Pociechy, 270.

1874 Kornecki w Bydgoszczy „Stańczyk“, miedzioryt Redlicha podług Matejki, 25.

1912 Ks. Drapiewski w Schorrwale, Prusy, „Sad w zimie“ antolit. Rychter-Janowskiej, 15.

1998 Franciszek Błeszyński w Dąbrowie Górniczej „Po deszczu“, akwaforta Lenca, 30.

2021 Adolf Lang we Lwowie „Sad w zimie“, autolitografia Rychter-Janowskiej, 15.

2062 Jan Kwiatkowski w Krakowie „Mnich archiwista“ heliograwura, 15.

2118 Izydor Jabłoński w Krakowie „Cyganka“ popiersie z terrakoty Łobosa, 60.

2137 Witold Anczykowski „Dworek w Oszmiańskiem“, obraz olejny Ferdynanda Ruszczyca, 250.

2171 N. N. w Królestwie Polskiem „Łada po deszczu“, obraz olejny Filipkiewicza, 500.

2208 Ludwik Zalewski w Stowiszczach „W świetle księżyca“, akwaforta Zofii Stankiewiczówny, 30.

2232 Ks. Jan Meczko „Odwilż“, obraz olejny Rychter-Janowskiej, 75.

2392 Tadeusz Rutkowski w Dąbrowie Górniczej „Studyum ukraińskie“ Al. Nowakowskiego 70.

2451 Julian Stampf w Bochni, „Główka kobiety“, studyum olejne Niteckiego, 400.

2499 Samuel Chmielewski w Tomsku, „Sad w zimie“, autolitografia Rychter-Janowskiej, 15.

2506 Józef Hampel w Krakowie, „Ścieżka“, obraz olejny Zygmunta Papieskiego, 300.

2510 Dr Edmund Stolfa w Krakowie, „Sad w zimie“, autolitografia Rychter-Janowskiej, 15.

2527 Dr Jan Waligóra w Krakowie, „Wnętrze kościoła“, akwaforta, 30.

2553 Karol Pająk w Krakowie, „Stańczyk“ miedzioryt Redlicha podług Matejki, 25.

2616 Adolf Becker, gubernia lubelska, „Sad w zimie“, autolitografia Rychter-Janowskiej, 15

2705 Adolf Suniewski w Łodzi, „Ulica“, akwaforta, 30.

2727 Ferdynand Stolarski, „Szczęście macierzyńskie“, heliograwura, 15.

2758 Marya Löffler w Krakowie, „Robotnik“, płaskorzeźba w brązie H. Glicensteina, 200.

2785 Leon Kurkiewicz w Krakowie, „Krajobraz“ Webera, 80.

2852 Siegel w Dukli, „Krajobraz“ olejny Romualda Witkowskiego, 120.

2914 Józef Cichocki w Krakowie, „Stańczyk“, miedzioryt Redlicha podług Matejki, 25.

2946 Dr Walenty Staniszewski w Krakowie, „Jabłonie“, obraz olejny Eugen. Dąbrowy, 400.

3029 Towarystwo przyjaciół sztuk pięknych w Pradze, „Stańczyk“, miedzioryt Redlicha podług Matejki, 25.

3096 Franciszek Kiliciński w Krakowie, „Dziewczyna wiejska“, studyum olejne Aleksandra Nowakowskiego, 70.

3180 N. N. w Krakowie, „Sad w zimie“, autolitografia Rychter-Janowskiej, 15.

3468 Roch Żych w Radomiu, „Aleja“, obraz olejny Zygmunta Rozwadowskiego, 250.

3496 Pawczyński w Tyflisie, „Nad wieczorem, rysunek węglem Ludomira Benedyktowicza, 400.

3594 Aleksander Wąsowicz w Warszawie, „Obłok“, obraz olejny Podgórskiego, 200.

3656 Gustaw Lepszy w Krakowie, „Kościół Bożego Ciała“, obraz olejny Stan. Czajkowskiego, 200.

3725 Józef R. w Mińsku, „Willa“, pastel olejny Janowskiego, 240.

3865 Sabina Statkiewiczowa, „Wspomnienie“, obraz olejny Hoffmanna, 100.

3934 Michał Rudawski w Husakowcach (gubernia kijowska), „Zamarzły staw“, obraz olejny Gałka, 240.

3935 Franciszek Żegliński w Olszanach „Wybrzeże portowe“ akwaforta, 30.

3967 Hr. Władysław Zabiełło w Witebsku, „Teka grafików polskich“, 60.

4103 Stanisław Czajkowski w Warszawie, „Wnętrze kuchni góralskiej“ Rychter-Janowskiej, 100.

4113 N. N. w Warszawie, „Wiosna“, obraz olejny Krasnowolskiego, 200.

4114 N. N. w Warszawie, „Na targu“, akwaforta, 80.

4327 Jan Sadowski w Antoninach (gubernia podolska), „Pług“, akwaforta Z. Stankiewiczówny, 30.

4351 Artur Golz w Elizabetgradzie „Noc nad Wawelem“, obraz olejny St. Szczyglińskiego, 300.

4376 Dr Maksymilian Rutkowski, „Nostalgia“, rzeźba z brązu Wittiga, 200.

4490 Mieczysław Bursa w Samborze, „Pokusy“, obraz olejny Kaspra Żelechowskiego, 300.

4504 Antoni Twardowski w Wiedniu, „Do Słońca“, obraz olejny Władysława Kamockiego, 250.

4594 Alfons Chmielewski w Prusach, „Wiosna“, Hoffmanna, 70.

4640 Andrzej Linke w Poznaniu, „Studyum ukraińskie“ Aleksandra Nowakowskiego, 70.

4641 Mańkowski w Poznaniu, „Most na Wiśle do Dębnik“, obraz olejny Trojanowskiego, 300.

Ogółem rozlosowano 82 dzieł sztuki (obrazy, rzeźby, akwaforty, artystyczne teki z rycinami itp. w wartości 12.169 koron.

Z poetyckiej niwy.

Jan Pietrzycki.

Pąsowe róże.

Pąsowe róże rozkwitły przecudnie,
Krwią przepojone w wiosenne południe,
Rozkołysane melodyą słoneczną...

W okiennej szyby wpatrzona przeźrocze
Dziewczyna tuli twarz w złote warkocze —
Bo róże płaczą krwią, dziwnie serdeczną.

Nić pajęczyny rozsnuła się złudnie
Poprzez zielenią rozwite gałązki —
A z czarnej grzędy podłużnej i wąskiej,
Pąsowe róże kołyszą się cudnie...

Cisza... Upojne, wiosenne południe — — —

Ballada.

Pod marmurową kolumnadą —
Podobna lilii, uśmiechnięta
Leży królewna w sen zaklęta —
Pod marmurową kolumnadą...

Słoneczne blaski poświetl kładą
Na marmurowe, białe skronie.
Pod marmurową kolumnadą
W słonecznych blaskach powój tonie...

Pod marmurową kolumnadą
Królewna tęskni za kochankiem.
Sni, że ją zbudzi, ze snu bladą,
Paź złotowłosy całowaniem —
Pod marmurową kolumnadą...

Od wydawnictwa.

Nowością powieściową w feljetonie „Nowej Reformy“ będzie w najbliższym czasie rozgłośnej sławy powieść Wład. R e y m o n t a pod tytułem:

„Chłopi“.

mianowicie jej część III („Wiosna“) i IV („Lato“). Jakkolwiek każda z części tej tetralogii, pod względem formy i treści, zamkniętą w sobie tworzy całość, wyprzedzi druk części III, obszerne streszczenie dwóch części poprzednich, ujęte w kilka, ich treść wyczerpujących, feljetonów.

Nowi prenumeratorzy, zarówno miejscowi, jak zamiejscowi, otrzymają b e z p ł a t n i e początek wychodzącej w naszym książkowym dodatku tygodniowym, pięknej powieści B o l e s ł a w i t y pod tytułem:

„Para czerwona“.

Kronika.

Kraków, 27 marca

Na „zapomogi narodowe“ dla studentów z Królestwa Polskiego, złożyli w dalszym ciągu w administracyi „N. Reformy“: S. Miszke 4 kor., dr S.

Ludwik Stasiak.

Obrona sztandaru.

Mieszczańska powieść historyczna.

64 (Ciąg dalszy)

Powstał Wielogłowski, brwi siwe zmarszczył, wąsy najeżył Bo był już pewnym, że czas wyleczył syna. Był pewnym do tego stopnia, że wieść ta znowu była mu nowiną. Nowiną, od której wre krew. Chwycił się starzec ręką za czoło, trze czoło. I stał nad Siemichowskim jako żbik i jako upiór. Opanował się, za chwilę usiadł, rozmyślał...

— Byłem pewny, że czas ich rozerwie — rzekł z udanym spokojem.

— Silniej ich związał.

— A więc ty mówisz... Mówisz, że widziałeś go. Nie wspominał o ojcu?

— Wspominał. Ile razy wspominał!

— Cóż mówił?

— Pytasz się, co mówił. Słuchaj waszmość panie. Cieszyłeś się nadzieją, że czas rozerwie jego miłowanie, tymczasem ten czas zerwał wszystkie węzły, jakie łączyły dziecko twoje z tobą.

— Co ty mówisz?

— Mówię, że syn twój na wieść, żeś ty ze Szwedami przeciw Rzeczypospolitej złączony, gorzkiemi łzami płakał. Poznałem i zmiarkowałem, że te gorzkie łzy węzeł rodzinny przeżarły. I gdybyś dziś dziecko twe żelaznym związał ze sobą łańcuchem, łańcuch ten przegryzłyby te serdeczne łzy...

— On na zawsze z polskim królem?

Zaśmiał się bezczelnie Siemichowski.

— On zawsze z królem i panną Rabrocką.

Milczał Wielogłowski, głowę na dół zwiesił, martwe oczy w dno kielicha utopił. Wre i kipi gniew w duszy; obcemu człowiekowi ankor pokazywać, to zamiast flisaka wodę kijem bić. Nie winem, ale wściekłością pijana dusza; ukrywa szaleństwo gniewu starzec, cicho szepce do Siemichowskiego:

— Pijno wasze.

Piją kielich za kielichem, myśli w głowie starca się biją, śmieje się sam do siebie Wielogłowski i mówi:

— Ja ich rozerwę.

— Co mówiłeś, waszmość panie?

— Nic. Ot, stary człowiek mamroce do siebie. Co to?! Czy słyszysz?!

— Muzyka wieczorna.

— Z jakiej racyi?

— Jutro święto różańcowe, miejska gędźba umienna na wieżę ratuszową wyspinała się i pieśni do Matki Boskiej gra.

— Zatem jutro...

— Procesya po rynku i pompa nabożna wielka.

— Jutro? Procesya? Słuchajno waćpan.

— Mówże panie.

— Rabroccy, to papiści zapalczywi?

— Czy papiści? Za grzechy pokutując, krzyżem stary we farze co niedziela leży.

— Córka jego?

— Zagorzała katoliczka.

— Tak? Katoliczka? Mogęż cię prosić o braterską pomoc?

— I ty się pytasz, wielmożo? Rozkazuj tylko!...

— Jutro we trzy szable zjaw się u mnie.

Spojrzał Siemichowski dziwnie...

— Bić się będziemy?

— Nie, nie. Bądź spokojny. Szable w pochwach zostaną.

— Po cóż je brać?

— Nie zaczepimy żelazem nikogo, weźmiemy je tylko na obronę, gdyby nas niewinnie zaczepiono. Przyjdź samotrzeć, a teraz pij.

Konewka wina schła, a starzec co chwila do siebie mówi:

— Ja ich rozerwę.

* * *

Dzwony na wieżach zahuczały, procesya z kościoła kollegiackiego ruszyła. Chorągwie idą, feretrony na ramionach ludzkich płyną, kotły cechowe huczą. Ludzie pieśni kościelne śpiewają. Wśród motłochu idzie ten, co na książce czytać umie, litery zna, „literatem“ się więc zowie. Słowa pieśni na głos ludowi przepowiada. Z głębi kościołów wychodzą rzesze ludu, korowód pobożnych coraz większy i większy, bractwa różnobarwne, gromada pokutników czarne kaptury na głowę zarzuciła, gdzie oczy, otwór się czerni, nad oczami trupia głowa, na kapturze wyhaftowana. Panny na ramionach obrazy święte niosą, girlanda dziewcząt złotym posągiem Najświętszej Panny zamknięta, cztery dziewice je niosą. Suknie ich białe, głowy panieńskim mirtem uwieńczone. Niezliczony tłum ludzki okrążył już rynek, gdy celebrans dopiero z kościoła wychodzi. Wśród nugotu gorejących gromnic święty Sakrament, dym kadzideł bucha, nad monstrancyą i księdzem adamaszkowy, złotem przetykany baldachim mieszczanie niosą. Za baldachimem burmistrz, wójt i cała rada miejska. W niebo płynie pieśń:

Twoja cześć, chwała, nasz wieczny Panie
Na wieczne czasy niech nie ustanie.

A gra dzwonów, śpiew ludu, chóry umiennej gędźby rynek sądecki wspaniałą harfą uczyniły, harfą, wielbiącą Pana nad Pany...

Z ulicy drwalskiej, z bramy domu Wielogłowskiego, czterech ludzi się wymknęło, Siemichowski tam, Wielogłowski i dwóch szwedzkich oficerów idzie.

— Chodźcie za mną.

— Co czynić zamierzasz?

— Nic. Nie bój się.

— Jeśli nic, po co nas wiedziesz?

— Towarzystwa waszego potrzebuję. Może mi potrzebna będzie wasza pomoc.

— Przeciw komu? — pyta się Szwed. — Wszak to bezbronny lud.

— Bądź spokojny! Chodź!

— Z chłopstwem bić się nie będę.

— Nie o bitkę idzie.

— O cóż więc? — pyta się Siemichowski.

— Pytasz się? Zawiedź mię, powiedz mi, gdzie jest panna Rabrocka. Pokaż mi ją.

— Nie znasz jej waszmość panie

— Na oczy jej nie widziałem.

Siemichowski szukał oczami w t[illegible] lazł snać, znagła rzekł Wielogłowski

— Ta! Zbliża się do nas. Feretron Bogarodzicy niesie.

— Widzę cztery dziewczęta w bieli. Mirtowe wieńce panieńskie na czołach...

— Najbliższa.

— Chodź do niej

— Co zamierzasz czynić?

— Nie pytaj się. Chodź.

Wmieszał się Wielogłowski w pobożny tłum, do feretronu Najświętszej Panny się docisnął, stanął na chwilę, jakby się wahał. Krótka walka w duszy, wszystkie gniewy piekłem zawrzały, wściekłość i szaleństwo w mózgu wre, zęby zacisnął, piana na ustach się zjawiła. Jako burza spadł na Anusię Rabrocką, wieniec mirtowy z czoła jej zdarł, za gardło ją chwycił, na ziemię miotnął: stracił feretron święty równowagę, posąg Najświętszej Panny na ziemię runął.

— Przekleństwo ci! Przekleństwo!! — woła szalony Aryanin.

Rzucił się na dziewczynę, fale rozpuszczonych, bogatych włosów w pazury złapał, wlecze Anusię za włosy, ciągnie po bruku i krzyczy okropnym głosem:

— Słuchaj! Jeśli ty drapacho dziecko mi do dworu przyniesiesz, nogą kopnę ciebie i twojego bąka!!!

Szaleje wściekły człowiek. Dźwignął ją mocą Anusię pięścią w głowę uderzył. Zakrwawiły się dziewczęce lice, zachwiała się na nogach, [illegible]gła, leci jeszcze Wielogłowski do niej, aby [illegible]waloną kopnąć...

(C. d. n.)

Marowski 2 kor., W. Wachol 2 kor., S. Wachol 2 kor., S. Podolski 1 kor., S. Albiński 1 kor., S. Skopowski 2 kor., Marya z Jełowickich Orsetti 200 kor., Jan Orsetti 3 kor., nie przyjęte za lekcye 10 kor., Karol Krussenstern 4 kor., Skibniewscy 2 kor., H. i W. 5 kor.

Nadmienia się, że złożone przez p. Jana Niepokoja 2 kor. 10 hal. (wykazane w Nrze 69) zostały zebrane przez ... pp. Dobrowolskich, lecz u pp. Dąbrowskich w Starym Sączu.

„Towarzystwo opieki nad młodzieżą szkolną". Wczoraj w auli szkoły realnej odbyło się pierwsze walne zebranie świeżo zawiązującego się Towarzystwa. Przewodniczącym wybrano dyr. Petelenza, który przedstawił zebranym genezę powstania i cel Towarzystwa. Następnie p. Siedlecka odczytała projekt działalności Towarzystwa, które zakładaniem tanich kuchni, domów schronienia, organizowaniem pomocy w naukach i odpowiednich zabaw, pragnie przyjść w pomoc ubogim rodzicom i młodzieży pomocy potrzebującej. Nad projektem wywiązała się ożywiona dyskusya, w której zabierali głos wybitni w mieście naszem kierownicy i przyjaciele młodzieży. Z powodu spóźnionej pory, dalszą dyskusyę oraz wybór wydziału odłożono do następnego zebrania, które się odbędzie d. 2 kwietnia.

Inicyatorowie proszą wszystkich o jak najliczniejsze przystępowanie do Towarzystwa (wkładka roczna 2 kor. 40 hal.), oraz o liczne zebranie, aby natychmiast po ukonstytuowaniu się Towarzystwo mogło rozpocząć swoją działalność. Wpisy przyjmuje p. Marya Siedlecka (Szpitalna 7).

Wielki Kraków. Dzisiaj powróciła do Krakowa deputacya gminy, która wyjechała w ubiegły piątek do Lwowa w interesach gminy. W skład deputacyi, której przewodniczył prezydent miasta, dr J. Leo, wchodzili posłowie na Sejm krajowy z Krakowa, pp.: Jan Rotter, dr L. W. Jaworski i Jan Federowicz, oraz delegaci gminy: dyrektor Sołtysik i dr Stanisławski. Deputacya przyjętą została przez marszałka krajowego, hr. Stanisława Badeniego, z którym odbyła dłuższą, wyczerpującą lecz poufną konferencyę, w celu najszybszego możliwie wprowadzenia w życie uchwały sejmowej w sprawie rozszerzenia Krakowa.

Zabezpieczenie miasta Krakowa przed powodzią. Namiestnictwo zwołało do Krakowa na dzień 1 kwietnia b. r. posiedzenie specyalnej komisyi krajowej, celem narad nad sprawą zabezpieczenia miasta przed powodzią, przekopania koryta Rudawy i wyboru miejsca pod port. Komisyi, złożonej z reprezentantów wszystkich ministerstw, namiestnictwa, Wydziału krajowego, delegatów gminy, władz wojskowych, obu dyrekcyj kolejowych (państwowej i północnej), oraz innych sąsiednich gmin interesowanych, przewodniczyć będzie radca budownictwa w ministerstwie spraw wewnętrznych, Artur Herbst. Przedmiotem obrad — które potrwają kilka dni — będą projekty zabezpieczenia miasta od powodzi, wypracowane przez namiestnictwo, oraz przez specyalne biuro techniczne magistratu m. Krakowa pod kierunkiem prof. Sikorskiego.

Krakowskie Towarzystwo techniczne przystąpi niebawem do budowy własnego domu, który stanie przy ulicy Straszewskiego, między budującym się obecnie gmachem Akademii handlowej a kamienicą dra Łepkowskiego naprzeciw gmachu Collegium Novum. Zajmie ten dom Towarzystwo pustą obecnie przestrzeń między wymurowanemi budynkami. W domu tym mieścić się będzie także nieustająca wystawa okazów przemysłu budowlanego i jemu pokrewnych. Odnośna umowa na zakup kolejnego miejsca oddało Towarzystwo technicznemu gmach pod budowę, została właśnie w tych dniach podpisaną. Ze strony Towarzystwa podpisał ją prezes tegoż prof. Steingraber.

Towarzystwo szkoły gimnazyalnej żeńskiej zawiadamia swych członków, iż z powodu nieformalności, zaszłych przy zwoływaniu poprzedniego walnego zgromadzenia, odbędzie się ponowne walne zgromadzenie dnia 4 kwietnia o godzinie 6 wieczorem w lokalu gimnazyum żeńskiego (ul. Wolska L. 13). Porządek dzienny: Sprawozdania i wybory, zmiana statutu, wnioski i interpelacye.

Pożegnanie. W sali hotelu saskiego odbyła się w celu pożegnania się z p. Edm. Piotrowskim, dotychczasowym zastępcą-dyrektora w Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń, powołanym obecnie do Wiednia na stanowisko dyrektora oddziału austryackiego i serbskiego w angielskiem Towarzystwie „North British". O godz. 8 wieczór sala zapełniła się kilkudziesięciu urzędnikami z dyrektorem p. dr. Paszkowskim na czele. Po serdecznem powitaniu wprowadzonego solenizanta, zasiedli do zastawionych stołów. Gdy nadeszła pora toastów, p. Tadeusz Butrymowicz w serdecznych słowach pożegnał ustępującego szefa, w którym urzędnicy widzieli wzór pracy, poczucia obowiązku i energii, który dla ukochanej swej „Floryanki" pragnął tylko dobra, a działał zawsze według najlepszej wiedzy i woli. Po odpowiedzi p. Piotrowskiego, nacechowanej serdecznością i skromnością, wygłosili dalsze mowy: naczelnik p. Szancer imieniem działu życiowego, naczelnik Kozubowski w imieniu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, p. Romer imieniem reprezentacyi czerniowieckiej, Niedźwiedzki imieniem kolegów sekcyi, której p. P. był kierownikiem, Kański imieniem najmłodszych, zaznaczając wdzięczność ustępującemu dyrektorowi za starania około poprawy losu najmłodszych urzędników i troskliwość o nabycie przez nich fachowego wykształcenia, p. Gołkowski zaś wniósł zdrowie pani Piotrowskiej. W końcu odczytano liczne depesze. Jako upominek od kolegów ofiarowano p. Piotrowskiemu obraz „Ranek" prof. Wyczółkowskiego, z obiorem widoków tatrzańskich, wystawionych w salonie Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych.

Pogrzeb ś. p. Walerego Eljasza odbył się w piątek po południu przy bardzo licznym udziale publiczności. Przed domem żałoby przy ulicy Karmelickiej w wymownych słowach pożegnał zmarłego wiceprezes Towarzystwa tatrzańskiego prof. Fenikło, poczem ruszył pogrzebowy kondukt, prowadzony przez ks. kan. Wądolnego. Pochód żałobny otwierał oddział „Sokołów", następnie „Przytuliska" weteranów z 1863 r. ze sztandarem. Duchowieństwo poprzedzała delegacya tatrzańskich przewodników: Szymon Tatar, Klimek Bachleda, oraz Bartłomiej (ojciec) i Jan (syn) Obrochtowie, którzy nieśli wieniec z kosodrzewiny z wstęgami z napisem „Tatrzańcy górale swojemu ojcu i opiekunowi".

Loterya na biednych. Wielka loterya artystyczna i kwiatowa, urządzona w sali ... przez „Biuro sprawdzań ubogich" na dochód biednych, miała prawdziwe powodzenie. — Wszystkie sfery naszego miasta przybyły na loteryę i w krótkim czasie rozchwytano losy na obrazy, rzeźby, kwiaty i t. d. Podczas loteryi przygrywała orkiestra dyr. Czyżowskiego, która wykonała doborowy program i cieszyła się prawdziwem uznaniem komitetu i gości.

Dyrektor Centralnego związku fabrycznego, dr Roger Battaglia, urzęduje w Krakowie w czasie od d. 27 do 29 b. m. włącznie między godziną 4 a 6 po południu w lokalu krakowskiej ekspozytury Związku (plac Maryacki, L. 9, I piętro).

Z teatru miejskiego komunikują nam: Dyrekcya zakwalifikowała do grania komedyę Zdzisława Morawskiego p. t. „Dostojne igraszki". Odbywają się próby z komedyi Secsiego „W pogoni za wdowieństwem".

Z teatru ludowego. Staraniem Koła krakowskiego Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych odbyło się w piątek przedstawienie w teatrze ludowym „Skąpca", nieśmiertelnej komedyi Moliera, w udatnym przekładzie F. Kowalskiego. Na przedstawienie to, jak i na poprzednie, organizowane przez Koło nauczycieli, bilety wszystkie były rozkupione, co jest dowodem, że pożyteczna inicyatywa znalazła oddźwięk wśród młodzieży szkolnej i ich rodzeństwa. Wystawienie „Skąpca" było zupełnie poprawne (pp. Krzemiński — Harpagon, Węgrzyn — Anzelm, Czermański — kucharz i woźnica w jednej osobie, Osterwa — Walery). Sztuka taka jednak, jak „Skąpiec", pisana wierszem, o ile ma wywierać w zupełności dodatnie wrażenie, musi być zupełnie opanowana pamięciowo, czego o przedstawieniu piątkowem powiedzieć nie można. Należałoby więc dyrekcyi teatru ludowego na ten brak zwrócić baczniejszą uwagę, co przy dobrej woli aktorów z łatwością się da usunąć.

Z uniwersytetu. P. Tadeusz Koźniewski, rodem z Warszawy, otrzymał dziś na tutejszym uniwersytecie stopień dra wszech nauk lekarskich.

Wielka kradzież. Właściciel sklepu korzennego na Czarnej Wsi, Rosenberg, doniósł policyi, że z mieszkania jego ktoś okradł znaczniejszą gotówkę i bardzo wiele cennych biżuteryj, będących jego i jego żony własnością. Z początku podejrzenie padło na służącą u Rosenbergów, lecz później policya odkryła i uwięziła rzeczywistego złodzieja. Jest nim niejaki Dawid Mandelbaum, 28 lat liczący, rodem z Działoszyc w Królestwie Polskiem, dezerter z wojska rosyjskiego, który przed kilku miesiącami przybył do Krakowa i tu zawiązał znajomość z Rosenbergiem, w domu którego często bywał. Przy Mandelbaumie i w mieszkaniu jego przy ulicy Szerokiej L. 34, podczas rewizyi policya znalazła przeszło 600 koron gotówką, oraz istny magazyn jubilerski, na który składały się złote i srebrne zegarki, sznury korali, branzolety, kolczyki, srebrne łyżeczki do kawy oraz wiele innych wartościowych przedmiotów. W odnalezionych przedmiotach Rosenberg rozpoznał swoją własność; inne rzeczy wartościowe Mandelbaum musiał skraść komu innemu, dotychczas nieznanemu właścicielowi. Mandelbaum, niebezpieczny ten dla cudzego mienia złoczyńca, po przeprowadzonem śledztwie odstawionym będzie do sądu karnego.

Oryginalny sposób płacenia w restauracyi. Ubiegłego wieczoru do restauracyi Bernsteina przy ulicy Siennej l. 14 przyszedł Władysław Chojnacki, 25-letni czeladnik ślusarski, celem zjedzenia kolacyi. A że Chojnacki zażywny to mężczyzna, w przeciągu krótkiego czasu zjadł i wypił różnych potraw i trunków za 9 koron, poczem zamiast zapłaty uderzył silnie w twarz kelnera Maxa Vogelmana i usiłował zbiedz. Na uczyniony alarm i krzyk kelnera, oburzonego tak oryginalnym sposobem płacenia rachunków za kolacyę, zbiegli się ludzie, przywołano policyę, a ta Chojnackiego odstawiła do aresztów policyjnych, skąd po śledztwie oddany zostanie sądowi karnemu pod zarzutem oszustwa i czynnej zniewagi kelnera.

Zjedzony przez szczury. Z Podgórza donoszą nam, że przed kilku dniami zaszedł straszliwy wypadek. Niejaki Nachocki, konduktor kolejowy, kawaler, trzymający się zdala od ludzi i nie utrzymujący z nikim bliższych stosunków, zmarł w mieszkaniu swem na udar serca. Ile dni Nachocki spoczywał w izdebce, jako zmarły, nie wiadomo; kiedy jednak zwrócono uwagę na zamknięte pomieszkanie i otworzono drzwi siłą w obecności policyi, oczom zebranych przedstawił się straszny widok. Oto trup zmarłego był po części obgryziony przez szczury, które nieboszczykowi odgryzły uszy, nos, policzki, wygryzły oczy i poszarpały w wielu miejscach ciało. Zwłoki nieboszczyka przedstawiały straszliwy obraz. Po stwierdzeniu przyczyny śmierci, pochowano nieboszczyka na miejscowym cmentarzu.

Burmistrzem miasta Jasła wybrano ponownie dra Andrzeja Pawłowskiego, adwokata, jego zastępcą p. Tytusa Brąglewicza, kupca, a asesorami pp. Klicza, Łonickiego i Łazarowicza.

Z Żółkwi otrzymujemy list od tamtejszego fizyka powiatowego, że zachorowało tam na tyfus plamisty dotąd osób 9 (4 mężczyzn, 3 kobiety, 2 dzieci) i że poprzednia nasza wiadomość o zachorowaniu 39 osób jest nieprawdziwą. Nadmieniamy, że o zasłabnięciu 39 otrzymaliśmy wiadomość z podpisem jednego z żółkiewskich lekarzy. (Nazwisko znane redakcyi).

Jarosław. Towarzystwo „Sokół" udzieliło swej sali trupie teatralnej niemieckiej, która onegdaj dawała operetkę „Gejszę". Ogłoszenia teatralne były w języku niemieckim. Na afiszach tych ponalepiano karki drukowane z czarnemi obwódkami tej treści: „Dla uczczenia 111 rocznicy przysięgi Kościuszki na rynku krakowskim patryotyczny Wydział „Sokoła" jarosławskiego zaprasza PT. Publiczność na „Gejszę", graną przez H. K. T." — Na przedstawieniu zjawili się tylko wojskowi i trochę żydów.

Smutne epizody wychodźtwa ludu polskiego z Galicyi wschodniej na Śląsk pruski, o których donosiliśmy, są, jak się z autentycznego źródła dowiadujemy, następstwem systematycznie prowadzonej agitacyi księży ruskich. Ks. Hanicki, proboszcz z Zimnej Wody—Rudna, odgrywa tutaj rolę agenta, zapewnie nie bezinteresownego, biura pośrednictwa pracy z Nowego Bierunia na Śląsku pruskim, i wysyła tam nietylko ruskich, ale i polskich chłopów. Mamy w ręku drukowaną po rusku odezwę tego biura, z ilustracyą, przedstawiającą chłopa ruskiego z podniesionym w górę workiem pieniędzy, niby to na Śląsku zarobionych. Agitują także wśród ludu księża ruscy: Taniaczkiewicz, poseł sejmowy, ks. Stefan Makar z Nowego Miasta i proboszcz z Młynów. Niektórzy z księży ruskich są także agentami przewozowej agencyi okrętowej Austro-Americana.

Agencya w Nowym Bieruniu uwzględnia atoli tylko ruskich chłopów, pomimo, że proboszcze ruscy wysyłają także polskich. W ten sposób lud nasz, oszukany obietnicami, wracać musi z Nowego Bierunia do domu piechotą o żebraczym chlebie. Nawiasem powiedziawszy, pracodawcy śląscy nie są zadowoleni z materyału robotniczego, jakiego w postaci chłopów ruskich dostarcza im agencya w Nowym Bieruniu.

Zmarli.

Józef Cichocki, dyrektor powiatowej Kasy chorych w Krakowie, zmarł onegdaj przeżywszy lat 58.

Ze świata.

Z Łodzi donosi nam korespondent nasz (Non idem) pod datą 22 marca, że z więzienia wypuszczono wiele osób, aresztowanych poprzednio za rzekomą agitacyę szkolną. — Między uwolnionymi znaleźli się adwokaci: F. H. Maternicki i Wł. Wyganowski, a także dr L. Boudy. — Wypuszczono też kilku uczniów gimnazyalnych.

Rzeź w Łaniętach. Od naocznego świadka rzezi w Łaniętach (nie w Łaniątkach, jak mylnie pisano), otrzymujemy jeszcze następujący opis wstrząsającego tego wypadku od jednego z przygodnych korespondentów:

„Bezrobocie robotników folwarcznych objawiało się u nas w formie bardzo przyzwoitej, spokojnie a nawet z pewnym odcieniem humorystycznym. Robotnicy przychodzili do danej wsi, ogłaszali bezrobocie, zagarniali wszystkich parobków i szli do wsi sąsiedniej; następnie rozpuszczali pierwotnie zabranych, a na ich miejsce nowe grupy w dalsze udawały się okolice. Robotnicy, zwolnieni z tej przymusowej wędrówki, powracali następnie do swych wsi i spokojnie zabierali się do swych obowiązków. Ulegali oni tak bezwiednie temu prądowi, że zapytywani, czego żądają, odpowiadali, że sami nie wiedzą, ale że podobno ma przybyć komisarz z Ameryki (!), który z panami „gadać" będzie. W ubiegły wtorek przyszła taka partya do Łaniąt, zagarnęła parobków łanięckich i ruszyła do sąsiedniego Suchodębia. Przechodząc obok parku łanięckiego, spotkała nagle oddział 60 żołnierzy, prowadzonych przez naczelnika straży ziemskiej, Grieba. Pan ten zaczął im odczytywać jakiś papier w języku rosyjskim, a gdy mu powiedziano, że robotnicy po rosyjsku nie rozumieją, dał sygnał trąbką, poczem natychmiast zagrzmiały trzy salwy z odległości 50 kroków. Na odgłos strzałów wybiegliśmy z domu i zaraz za kantorem fabryki spotkaliśmy pierwszych rannych, których do szpitala fabrycznego odnoszono. Dziś panuje tu prawdziwie wściekłe oburzenie, od najwyższych aż do najniższych warstw ludności. — O mało, że ofiarą nie padł także p. Wyganowski, właściciel Benignowa, dzierżawca dóbr łanięckich, który znajdywał się w tłumie, gdyż przed nim o dwa kroki padła śmiertelnie ugodzona kobieta. Między innemi zginęła służąca mechanika Linkiego, która najspokojniej w tym czasie kopała w ogrodzie, nie biorąc żadnego udziału w ruchu. W domach urzędników fabrycznych, przed któremi ta tragedya się rozegrała, szyby w oknach kulami podziurawiono i tylko dziwnem szczęściem nikt z mieszkańców ugodzony nie został. Teraz władze kutnowskie rozpuszczają pogłoskę, że „panowie" wojsko sprowadzili, ale na szczęście dziś już plotka ta posłuchu nie znajduje.

Środek na gruźlicę. Z Rzymu telegrafują: Prof. Giuseppe Loevy z Medyolanu nadesłał do króla pismo, w którem donosi, że wykrył środek z zawartością jodu, za pomocą którego w łatwy i pewny sposób da się uleczyć gruźlica.

Zmiany w prasie polskiej zaboru pruskiego. Wychodzący w Bytomiu na Śląsku tygodnik „Gwiazdę", nabył od dotychczasowego właściciela, p. Marwego poseł p. Korfanty, który zamierza pismo to przekształcić na polityczne, wychodzące 3 razy tygodniowo. „Kuryer Poznański" przestaje wychodzić z dniem 1 kwietnia. Redakcya oświadcza, że zawieszenie wydawnictwa jest nieodwołalne.

Z Leoben piszą nam: W dziennikach niemieckich wiedeńskich pojawiła się następująca notatka: „Ponieważ w ostatnich czasach przy uroczystościach Czytelni polskiej w Leoben śpiewano pieśni polskie na ulicy gromadnie, a ogół studentów niemieckich uważał to za naruszenie niemieckiego charakteru miasta Leoben, przyszło do omawiania tej sprawy pomiędzy wydziałem młodzieży niemieckiej a przedstawicielami Czytelni polskiej, wskutek którego dotychczasowa zgoda w sprawach akademickich zerwana została. Wobec tego walne zgromadzenie studentów niemieckich uchwaliło: 1) rozwiązać wydział ogólno-akademicki; 2) wszystkie zgromadzenia, uroczystości, komersy, odbywane dotąd z nie niemieckimi studentami znieść; 3) wszystkie sprawy, tyczące się tutejszego zakładu naukowego załatwiać przez wydział czysto niemiecki". Sprawa ta w rzeczywistości tak się przedstawia: Studenci niemieccy zwrócili się do nas z żądaniem, abyśmy zaprzestali śpiewać po polsku na ulicy, a równocześnie zakazała nam to policya wskutek interwencyi studentów niemieckich. W odpowiedzi na to żądanie zawiadomiliśmy wydział niemiecki następnego dnia w myśl uchwały walnego zgromadzenia Czytelni, że występujemy z wydziału dla spraw ogólno-akademickich (do którego należeli tylko Niemcy i Polacy), usuwamy się od życia akademickiego i nie bierzemy udziału w żadnych uroczystościach. O kroku tym wspomnieliśmy na zjeździe delegatów „Ogniwa", który odbył się dwa tygodnie przed walnem zgromadzeniem studentów niemieckich, na którem zapadła umieszczona w dziennikach niemieckich uchwała. Wobec tego o usunięciu nas przez Niemców nie ma mowy, usunęliśmy się bowiem sami. Brzezowski prezes, Litwiniszyn sekretarz.

Śmierć Juliusza Vernego. Juliusz Verne, jeden z najpopularniejszych autorów francuskich, czytany z zapałem przez młodzież całego świata, umarł w Amiens. Verne, urodzony w r. 1828 w Nantes, uczęszczał po ukończeniu szkół średnich w swojem mieście rodzinnem na wydział prawa w Paryżu, oddając się równocześnie z zamiłowaniem naukom przyrodniczym. Pierwszą jego pracą literacką była zapomniana dziś komedya p. t. „Les pailles rompues", wystawiona w r. 1850. Po dalszych nieudałych na tem polu próbach wystąpił wreszcie Verne z opowiadaniem p. t. „Pięć tygodni w balonie", które Hetzel wydał jako upominek na gwiazdkę. I odtąd pozostał wiernym temu rodzajowi literackiemu, pisząc przez długie lata fantastyczne podróże, chciwie czytane nie tylko przez młodzież ale i przez starszych. Najgłośniejsze z nich są: „Podróż do środka ziemi", „Podróż naokoło świata w 80 dniach", „Dzieci kapitana Granta", „20 tysięcy mil podmorskiej żeglugi naokoło świata", „Podróż balonem nad Afryką", „Podróż do bieguna północnego", „Tajemnicza wyspa", „Spadek 500 milionów", „Walka północy z południem", „Bez przewrotu", „Zamek w Karpatach", „Czarne Indye", „Zima pośród lodów", „Kłopoty Chińczyka w Chinach" i t. d. Od 40 lat żył Verne z żoną swoją w Amiens, gdzie należał do Rady miejskiej. Pracował od wschodu słońca do godziny 11 rano, potem czytał gazety bardzo pilnie, a następnie resztę dnia poświęcał sprawom publicznym i rodzinie. Przed 10 mniej więcej laty oclemniał, ale pracował dalej, dyktując swoje utwory i słuchając odczytywanych dzienników. W roku 1903 obliczono dorobek jego literacki na 102 tomy, a pozostały jeszcze rzeczy niewydane.

Zaręczyny króla hiszpańskiego. Z Madrytu donoszą do „Daily Mail", że wedle informacyj z madryckich kół, zasługujących na zaufanie, rozpoczęły się rokowania w sprawie małżeństwa króla hiszpańskiego z księżniczką Patrycyą Connaught. Sfery dworskie sądzą, że pomyślny wynik tych rokowań jest pewnym. Księżniczka Wiktorya Patrycya jest córką ks. Artura Connaught, trzeciego syna zmarłej królowej angielskiej Wiktoryi, tudzież Ludwiki Małgorzaty, księżniczki pruskiej. Ks. Wiktorya Patrycya liczy lat 19 i jest o 2 lata starszą od króla hiszpańskiego Alfonsa XIII.

Usunięcie się ziemi. W Zemuniu skutkiem usunięcia się ziemi spowodowaną została katastrofa, której ofiarą padły 3 osoby. Przy ulicy Prila, której domy przypierają do wzgórza o glinkowatej ziemi, pewna kobieta, nazwiskiem Zigie, udała się do piwnicy. W tej chwili usunęły się znaczne masy ziemi nad piwnicą i zasypały ową kobietę. Z leżących naprzeciw koszar honwedów pospieszyły na ratunek dwie kompanie i rozpoczęły pracę ratunkową. Tymczasem nastąpiło drugie, jeszcze silniejsze obsunięcie się ziemi. Żołnierze, spostrzegłszy na czas toczące się masy gliny, zdołali uciec, ale sześciu z nich i szewca wojskowego pokryła ziemia. Czterech żołnierzy wydobyto ciężko rannych, szewca zaś wprawdzie również wydobyto, ale umarłego. Kobieta w piwnicy i dwaj żołnierze znajdowali się do chwili, gdy w Budapeszcie otrzymano wiadomość o katastrofie, jeszcze pod gruzami i zginęli z pewnością. Prócz tego 14 żołnierzy odniosło lekkie rany. Żołnierze pracują nad wydobyciem zwłok.

Mianowania. Rada szkolna zamianowała dra Arona Heilperna zastępcą nauczyciela w gimnazyum w Jaśle i przeniosła zastępców nauczycieli Stefana Juńskiego ze szkoły realnej w Stanisławowie i Mieczysława Daszyńskiego z drugiej szkoły realnej we Lwowie do szkoły realnej w Stanisławowie.

„Gazeta Lwowska" ogłasza: Prezydent wyższego sądu krajowego we Lwowie zamianował praktykanta rachunkowego Władysława Przybylskiego asystentem i absolwenta wyższej szkoły realnej Józefa Müllera praktykantem departamentu rachunkowego wyższego sądu krajowego.

Wyższy sąd krajowy w Krakowie zamianował podoficera rachunkowego Stan. Grzędzielskiego kancelistą przy sądzie pow. w Milówce.

Przeniesienia. Namiestnik przeniósł starszego inżyniera Stanisława Łozińskiego ze Lwowa do Rzeszowa i adjunkta budownictwa Karola Szweda z Rzeszowa do Jasła.

Dyrekcya poczt przeniosła asystenta Maryana Ćwiękalskiego z Tarnopola do Buczacza.

W Kole artystyczno-literackiem we środę 29 b. m. zagai pogadankę na temat „z estetyki Krakowa" dr Muczkowski. Początek o 7. Potem wspólna wieczerza.

Nowe powiaty pomiarowe. Ministerstwo skarbu zezwoliło na utworzenie w roku 1905 sześciu nowych powiatów pomiarowych przy ewidencyi katastru podatku gruntowego w Galicyi, mianowicie w Kętach, Dębicy, Przeworsku, Liszkach, Szczercu i Rozwadowie.

W akademii marynarki w Rjece od 16 września będzie do obsadzenia 35 miejsc aspirantów. Bliższe warunki w „Gazecie Lwowskiej" nr 57 z 11 marca.

Uniwersytet ludowy im. Mickiewicza.

We wtorek: P. Adolf Warski: „Kwestya celna, jej historya i stan obecny".

Powszechne wykłady uniwersyteckie.

We wtorek: Prof. Morawski: „Wykłady humanistyczne a życie współczesne" (Coll. novum).

Repertoar teatru miejskiego.

We wtorek: „Na dnie".

We środę: „Córka Joria".

We czwartek: „Uczta Herodyady".

W sobotę: „W pogoni za wdowieństwem".

W niedzielę po południu „Porwanie Sabinek"; wieczór. Hulaj dusza".

Z kalendarza. We wtorek 28 marca: Jana Kapistrana w. i Sykstusa p.; we środę 29 marca: Wiktoryna i Eustazego op.; we czwartek 30 marca: Kwiryna m. i Zozyma b. w.

Wschód słońca 28 marca o godzinie 5 min. 26; zachód o godz. 6 m. 03; długość dnia godzin 12 minut 37.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 26 marca termometr doszedł od — 2·2 do + 9·8 C.; barometr opadał, od wieczora zaczął się podnosić.

Dnia 27 marca o godzinie 7 rano stan barometru 748·1 mm., termometru 4·8 C.; wiatr południowy.

Przepowiednia dla Galicyi zachodniej na 27 marca: pochmurno, ciepło.

Wiedeń, 27 marca. Pszenica 9·90 do 10·55. Żyto 7·75 do 7·86, jęczmień 8·60 do 9·30, kukurydza 8·25 do 8·40, owies 7·25 do 7·40, rzepak 13·25 do 13·75, koniczyna —·— do —·—.

Pogoda piękna.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

Nowe książki.

Bronisława Ostrowska: „Poezye". Lwów, 1905. Wydane przez Polskie Towarzystwo nakładowe.

Maurycy Zych: „Echa leśne". Kraków, 1905. Nakładem Uniwersytetu ludowego imienia Adama Mickiewicza.

„Z jednego strumienia". Szesnaście nowel przez dziesięciu autorów z przedmową Elizy Orzeszkowej. Warszawa, 1905. Księgarnia E. Wendego i Sp.

Jerzy Żuławski: „Ijola", dramat z czasów średniowiecza. Lwów, 1905. Nakład księgarni Narodowej.

Juliusz German: „Lilith", trzy akty, odznaczone drugą nagrodą na konkursie Wydziału krajowego. Lwów, 1905. Nakładem Polskiego Towarzystwa nakładowego.

Na półkach księgarń polskich pojawiło się w ostatnich tygodniach, oprócz wielu innych, pięć wyżej wymienionych, znanych już przeważnie ogółowi książek, odbitych w drukarni Narodowej w Krakowie, które stanowią niejako osobliwość na polu wydawniczem i sztuki drukarskiej. Prześliczna powiastka Życha: „Echa leśne", ozdobiona rysunkiem kolorowym na karcie tytułowej, inicyałami, marginesami Jana Bukowskiego, oraz wspaniałą alegoryą Jacka Malczewskiego, to chyba najwyższy wyraz kunsztu typograficznego w naszym kraju. Tożsamo można powiedzieć o „Lilith" Germana, odbitej na szarym, niemal pergaminowym papierze, oraz o „Ijoli" Żuławskiego z okładką Bukowskiego, które to dzieło drukowane jest oryginalnemi łacińskiemi czcionkami o kroju gotyckim. Pomijając na razie literacką ocenę tych dzieł, z których „Lilith" i „Ijola" wystawione już były na deskach sceny w Krakowie i Lwowie, jeszcze raz podkreślamy artystyczną, oryginalną i wprost wytworną szatę ich wydania, która jest świadectwem pięknego rozwoju drukarni Narodowej, w której zostały tłoczone.

— **Rocznik żydowski**, wydawany od kilku lat we Lwowie nakładem żydowskiej spółki wydawniczej „Kadimah", ukazał się w tym roku w szacie ozdobnej i zwiększonym formacie. Przynosi on liczny szereg nowel, szkiców, urywków i rozprawek literackich i historycznych, dotyczących przeważnie spraw żydowskich i kwestyi żydowskiej. Jednym z celniejszych przyczynków dziejowych jest studyum p. Majera Bałabana „Życie prywatne żydów lwowskich na przełomie wieku XVI i XVII". Z ilustracyj zwracają uwagę reprodukcye obrazów zmarłego malarza Maurycego Gottlieba, mianowicie „Szachiści" i „Autoportret", oraz klisze z obrazów Wachtla, Liliena, Miserówny itd. Ze względu na wielką obfitość treści i ozdobną szatę cena 1 kor. 20 h. jest bardzo przystępną.

Dział ekonomiczny.

Obrady członków Tow. rolniczego. Na doroczne zebranie Tow. rolniczego krakowskiego i delegatów Towarzystw rolniczych okręgowych z zachodniej części kraju, które się dzisiaj rozpoczęło, przybyli już wczoraj rolnicy z Poznańskiego pp. Julian Brzeski, hr. Adam Żółtowski i Julian Dziembowski. Jeden z nich p. Brzeski wypowiedział wczoraj w sali Tow. wzaj. ubezp. bardzo zajmujący odczyt o „Kółkach rolniczych w Poznańskiem". Wieczorem nasi rolnicy podejmowali delegatów poznańskich wieczerzą w sali hotelu Saskiego, podczas której wzniesiono kilka toastów. Między innymi przemawiali ks. prałat Fr. Chotkowski, wiceprezydent miasta Chyliński, prof. Kazimierz Morawski, Włodzimierz Tetmajer.

Dzisiaj przed południem rozpoczęły się obrady Tow. roln. krak. i delegatów Tow. rolniczych okręgowych z zachodniej części kraju, na które przybyli delegaci galic. Tow. gosp., oraz innych pokrewnych Towarzystw. Obrady zagaił prezes Towarzystwa rolniczego Zdzisław hr. Tarnowski, wspominając o zeszłorocznej klęsce posuchy i wskazując potrzebę takiego urządzenia gospodarstw, aby były odporne na podobne klęski. Omówiwszy najważniejsze sprawy rolnicze i potrzeby rolnictwa, zaznaczył podniesienie subwencyi sejmowej na cele rolnictwa, wykazał działalność w dziedzinie rolnictwa komitetu Towarzystwa, wreszcie podniósł potrzebę wyrobienia się w kraju sądu ostracyzmowego przeciw usuwaniu się szczególnie większych rolników od udziału w pracy Towarzystw rolniczych. Zaznaczywszy jeszcze utworzenie syndykatu Tow. rolniczych i jego praktyczny pożytek oraz potrzebę utworzenia związku właścicieli gorzelń, wreszcie zwróciwszy się do zebranych o popieranie biur pośrednictwa pracy, mowca powitał biorących udział w zebraniu reprezentantów i delegatów.

Po załatwieniu spraw administracyjnych zabrał głos wiceprezes Karol Czecz i przedłożył referat w sprawie traktatu handlowego z Niemcami.

Obrady trwają dalej.

× **Z Towarzystwa „O własnych siłach".** Walne zgromadzenie odbędzie się dnia 31 b. m. o godzinie 5 po południu w sali Rady powiatowej w Krakowie.

Budapeszt, 27 marca. Pszenica na kwiecień 18·36 do 18·38, pszenica na październik 18·26 do 18·58; żyto na kwiecień 16·66 do 16·68; owies na kwiecień 13·50 do 13·54; kukurydza na maj 14·84 do 14·86; rzepak na sierpień 23·40 do 23·60.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie słabe; pochmurno.

Ostatnie wiadomości.

— Gabinet włoski pod przewodnictwem Tittoniego już podał się do dymisyi. Izba na jego wniosek odroczyła się aż do utworzenia się nowego gabinetu. Kto się misyi tej podejmie, nie wiadomo. Przyczyną dymisyi jest to, że gabinet osiągnięte we czwartek poparcie ze strony większości Izby uznał za niedostateczne.

Kronika lwowska.

Lwów, 27 marca.

Niemojewski we Lwowie. Przybył tutaj poeta Andrzej Niemojewski, którego, jak wiadomo, władze rosyjskie wydaliły najpierw z Warszawy do Lublina, a potem do Wilna, skąd, jak się dowiadujemy, kazano mu znowu wyjechać albo do Rosyi, albo za granicę. P. Niemojewski wyjechał tedy do Galicyi.

W Towarzystwie prawniczem lwowskiem odbywały się w dalszym ciągu obrady nad reformą śledztwa karnego. Przeciw jawności w postępowaniu wstępnem przemawiali: adwokat dr Reiter, prezydent Przyłuski, a prof. dr Stebelski zestawił wyniki dyskusyi nad tą kwestyą. W sprawie zmiany postępowania przed Izbą radną (pytanie trzecie kwestyonaryusza) zabierali głos: adwokat dr Tenner, radca dr Bieńczewski i prezydent Przyłuski.

Tow. literackie im. Mickiewicza. Onegdaj odbyło się walne zgromadzenie członków, na którem przyjęto do wiadomości sprawozdanie, stwierdzające, że w „Pamiętniku literackiem" Towarzystwa pomieściło 65 autorów 25 rozpraw, 86 notatek, 22 materyałów i 216 recenzyj. Obok „Pamiętnika literackiego" wydało Towarzystwo we własnym nakładzie czwarty tom dzieł Mickiewicza, przez prof. Józefa Kallenbacha, a zawierający „Dziady" (w 4 tomach), prowadzona przez prof. dr Romana Pilata jest już na ukończeniu. Bardzo dobrze rozwija się oddział Towarzystwa w Tarnowie pod przewodnictwem dyr. Zawilińskiego. Wystarczy stwierdzenie, że oddział tarnowski urządził w 2 latach 58 odczytów.

Z wyborów, które następnie dokonano, weszli: prof. Bruchnalski (prezes), prof. Kallenbach (zastępca), prof. Pini (sekretarz), prof. Kopia (skarbnik); do wydziału wybrano: dr Dubanowicza, dr Gubrynowicza, dr Hahna, dr Jareckiego, dr Krczeka, prof. Pilata, dr Porębowicza i dr Wojciechowskiego.

Wiadomości osobiste. Ks. arcybiskup dr Bilczewski wyjechał na sześć tygodni do Włoch.

Z uniwersytetu lwowskiego. Nadzwyczajny profesor dr Stan. Witkowski zamianowany został zwyczajnym profesorem klasycznej filologii.

Zjazd delegatów związku powiatowych Kas chorych obradował wczoraj we Lwowie pod przewodnictwem dra W. Domaszewskiego. Po długiej dyskusyi uchwalono rezolucyę, stwierdzającą, że rządowy projekt w sprawie reformy ustawodawstwa robotniczego jest niewystarczającym. Zgłoszono szereg postulatów.

Jubileusz Tow. ludoznawczego. W poniedziałek odbyło się zebranie pełnego komitetu jubileuszowego Towarzystwa ludoznawczego. Prezesem komitetu obrano jednogłośnie prof. dr Kallenbacha.

Siódme gimnazyum we Lwowie. Biuro korespondencyjne dowiaduje się, że cesarz zezwolił na

utworzenie we Lwowie VII gimnazyum państwowego z początkiem roku szkolnego 1905/6. Nowe gimnazyum powstanie przez wydzielenie klas paralelnych, istniejących przy gimnazyum Franciszka Józefa.

Nowy gmach państw. szkoły przemysłowej na Żelaznej Wodzie ma stanąć w tym roku pod dachem. Komisya finansowa Rady m. Lwowa wybrała wczoraj komitet, złożony z radnych dr Rutowskiego, Schayera i dr Lisiewicza, którzy z wiceprez. Ciuchcińskim i dwoma urzędnikami sekcyi budowniczej mają przeprowadzić rokowania z dyrekcyą skarbu.

Zmarli.

Zygmunt Gollob, właściciel drukarni, zmarł onegdaj we Lwowie w 46 roku życia. Przez dłuższy czas wydawał czasopismo fachowe p. t. „Przewodnik Drukarski“. W roku 1891 założył drukarnię, którą prowadził nadzwyczaj ruchliwie.

Zofia Kozłowska, córka naczelnika magazynów kolejowych we Lwowie, zmarła d. 26 b. m., licząc 24 lata.

Z Rady państwa.

Izba poselska na piątkowem posiedzeniu uchwaliła 136 głosami przeciwko 36 wydanie sądowi posła Haucka. Jednogłośnie niemal przyjęto następnie wniosek o wydanie posła hr. Sternberga w znanej sprawie jego czynnej napaści na korespondenta „Narodnich Listów“, Peniżka. Uchwałę tę poprzedziła bardzo długa mowa hr. Sternberga. Odpowiadał mu poseł czeski Klumparz. W końcu uchwalono także wydanie posła Daszyńskiego w sprawie dra Schaittera z Krakowa.

Koło polskie na odbytem w piątek posiedzeniu zajmowało się na wstępie wyborem członków do komisyi w sprawie wniosku posła Derschatty. Na propozycyę komisyi-matki, przedłożoną przez posła Doboszyńskiego, uchwaliło Koło powołać do komisyi dla wniosku Derschatty tych samych posłów, którzy zasiadają w komisyi ugodowej, ażeby w ten sposób dać wyraz myśli, zawartej we wniosku posła Abrahamowicza. Jako mowców Koła w sprawie ustawy o podwodach wyznaczono posłów ks. Pastora, Bindera i Potoczka. — W końcu uchwalono w zasadzie głosować za ustawą o rejonowaniu buraków a sprawę spolszczenia gimnazyum w Brodach powierzono komisyi parlamentarnej.

(Telegramy „N. Reformy“ z 27 marca.)

Wiedeń. O godzinie kwadrans na 4 po południu zebrała się Izba posłów na posiedzenie. Przystąpiono do obrad nad rejenowaniem buraków.

Zamach na oberpolicmajstra Warszawy.

Wczoraj wieczorem wykonano w Warszawie zamach na kierownika tamtejszej policyi, pułkownika bar. Nolkena. Odniósł on ciężkie rany, z których, w najlepszym razie, wyjdzie kaleką, jeżeli wogóle lekarze zdołają ocalić mu życie.

Bar. Nolken objął faktyczne rządy Warszawy w roku zeszłym, za generał-gubernatorstwa Czertkowa. Zrazu objawiał pewien rodzaj liberalizmu — jak to zazwyczaj bywa u czynowników rosyjskich. Wobec przedstawicieli prasy roztaczał szerokie plany reform, jakieby chciał przeprowadzić w Warszawie. Pokazało się jednak, że przekraczały one ramy policyjne, a te czynności, które do nich należały, wyzyskiwał Nolken, przedewszystkiem pamiętając o własnej kieszeni. Niebawem też objawił wybitne zalety czynownika rosyjskiego: był równie okrutnym, jak przekupnym — bezpieczeństwo publiczne spychając na plan ostatni.

Podczas ostatnich wypadków uwydatniła się też w całej pełni tygrysia, niemiecka natura Nolkena. Gdy stary, na łoże boleści rzucony generał-gubernator Czertkow zdawał się już dogorywać, był Nolken, po ogłoszeniu „wzmocnionej ochrony“, panem życia i śmierci mieszkańców Warszawy. Jego to niechybnie pomysłem było owo wypuszczenie pobytowców i nożowców z więzień warszawskich po wybuchu strejku warszawskiego, aby na rachunek robotników dopuszczali się rabunków. Nolken dyktaturę swoją sprawował po drakońsku. Po ulicach Warszawy masakrowano najspokojniejszych mieszkańców, do przechodniów strzelano bez powodu. Wreszcie w aresztach miejskich katowano więźniów w sposób godny wieków średnich; nieludzkie ryki torturowanych rozlegały się po sąsiednich budynkach i budziły ze snu mieszkańców.

Bar. Nolken nie krył się zresztą ze swojemi planami i wobec korespondenta „Die Zeit“ rozwinął je w sposób iście cyniczny. Oświadczył on, że stan wojenny i szubienicę uważa za jedyne wyjście z obecnej sytuacyi.

Zamach na Nolkena ma więc bez wątpienia podkład polityczny i jest objawem zemsty za nadużycia, jakich się na swoim urzędzie dopuszczał. Jest też zamach ten widocznie nowem ogniwem w rzędzie zamachów, za pomocą bomb dokonywanych ostatniemi czasy w Warszawie, a prawie wyłącznie skierowanych przeciw organom policyi. Tuż przedtem rzucono bomby na ulicy Wolskiej, — wczoraj po południu zaś w koszarach policyjnych na Pradze. Nolken jechał właśnie na Pragę do koszar, które były widownią zamachu, gdy sam padł jego ofiarą. Bardzo być może, że sprawcy liczyli się z ewentualnością wyjazdu Nolkena na Pragę i czekali na niego u jedynego mostu, łączącego Pragę z Warszawą. Nie zawiodły ich rachuby.

Nolken pochodził z Kurlandyi i, jak nazwisko dowodzi, był z rodu Niemcem. Wysoki, barczysty brunet, o dużym wąsie i bystrem wejrzeniu czarnych oczu, mógł uchodzić za przystojnego mężczyznę w latach czterdziestych.

(Telegramy „N. Reformy“ z 27 marca.)

Warszawa. Petersburska Agencya telegraficzna donosi: Koło godziny $8^1/_2$ wieczorem **rzucono na ulicy Nowy Świat bombę pod powóz oberpolicmajstra Nolkena, który odniósł rany.**

Warszawa. (Depesza Petersburskiej Agencyi telegraficznej). O godzinie $8^1/_4$ wieczorem **eksplodowała na podwórzu biura policyjnego na** [illegible] **osób odniosło rany,** z nich dwie śmiertelne. Oberpolicmajster Nolken udał się natychmiast na miejsce wypadku. Na jego powóz, jadący ku stacyi policyjnej na Pradze, rzucono blisko mostu na Wiśle bombę. **Nolken odniósł ciężkie rany na twarzy, na prawej ręce i nodze.** Młoda dziewczyna, która przypadkowo przechodziła ulicą, odniosła również ranę. **Sprawca uciekł,** mimo iż policyanci oddali na niego kilka strzałów.

Warszawa. Petersburska Agencya telegraficzna o zamachu na stacyę policyjną na Pradze donosi dalej, że rany odnieśli **czterej policyanci i dwie osoby prywatne.** Sprawcę, który sam również odniósł rany, **aresztowano.** Sprawca zamachu na Nolkena **uciekając, zabił policyanta.**

Warszawa. Pet. Agencya telegraficzna donosi: Po zamachu przewieziono policmajstra Nolkena **do mieszkania prywatnego.** Lekarze spodziewają się, **że utrzymają Nolkena przy życiu.**

Warszawa. Zamach na oberpolicmajstra Nolkena wywołał tu olbrzymie wrażenie.— Zdaje się, że sprawca zamachu należy **do sfer inteligencyi.** Nolken zawdzięcza swoje ocalenie jedynie tej okoliczności, iż bomba padła nie pod powóz, lecz obok powozu. Rany, jakie odniósł, są jednak ciężkie, grozi mu także utrata jednego oka. W mieście obawiają się **represaliów** ze strony władz rosyjskich.

Londyn. Biuro Reutera donosi z Warszawy, jakoby policya znalazła tam na cmentarzu Powązkowskim w murowanym grobowcu 80 bomb. Kilka osób aresztowano.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

Jak zachowają się rodzice i opiekunowie uczniów strejkujących w Warszawie wobec mizernych ustępstw, do jakich redukują się obecne zapowiedzi reform szkolnych — nie wiadomo. W pierwszym dniu po optymistycznych zapowiedziach „Now. Wrem.“ — zarówno organizatorowie strejku szkolnego, jak „Związek unarodowienia szkół“ wydali zarządzenie, aby młodzież na razie do szkół nie wracała.

Wreszcie koło świąt wielkanocnych zebrać się ma, jak donoszą dzienniki rosyjskie, owa konferencya, która zająć się ma opracowaniem materyału w sprawie zwołania soboru rosyjskiego. Komisya ta, złożona z przedstawicieli ziemstw, dostarczyć ma materyału podkomisyi, która opracuje pewien rodzaj konstytucyi dla Rosyi. Wedle tych planów, sobór byłby zwołany z początkiem roku przyszłego.

To przewlekanie wszelkich reform w Rosyi nie pozwala wierzyć w szczerość najwyższych sfer czynowniczych, które najwidoczniej nie zdają sobie sprawy z całej grozy położenia, z jakiem znalazła się Rosya. Najnowsze wybuchy rewolucyjne powinnyby im otworzyć oczy.

(Telegramy „N. Reformy“ z 27 marca).

Wydalania.

Warszawa. [illegible] obywateli z Płockiego wydalono z miejsca zamieszkania z powodu podejrzeń, że popierają akcyę gmin o zaprowadzenie języka polskiego, jako urzędowego.

Z Łodzi.

Łodz. Strejk w tkalni Poznańskiego został ukończony.

Rosyanie za szkołą polską.

Moskwa. Moskiewskie Towarzystwo pedagogiczne oświadczyło się **za koniecznością wprowadzenia polskiego języka wykładowego** w polskich szkołach w Królestwie.

Francya przeciw rewolucyi w Rosyi.

Paryż. Dziesięciu komisarzy policyjnych z polecenia władzy policyjnej odbyło w ostatnich dniach rewizye domowe w rozmaitych dzielnicach miasta. Jeden ze sprawozdawców dziennikarskich dowiaduje się, że policya chciała jedynie stwierdzić, czy, mimo wydanego rozkazu, nie odbywa się przyjmowanie wkładek na totalizatora. Natomiast „Figaro“ dowiaduje się, że chodzi tu o ważniejszą sprawę. **Francuskie władze i rosyjska tajna policya** wpadły na trop sprzysiężenia rosyjskich zbiegów, które ma na celu **wywołanie w Rosyi rewolucyi.** Spiskowcy mieli wspólników w rozmaitych miastach Europy, **gdzie również odbyły się rewizye.** W Paryżu odbyło rewizye przeszło u 20 osób. Skonfiskowano liczne papiery i listy. Wszystkie te papiery wręczono ministerstwu spraw wewnętrznych. Jest rzeczą możliwą, że z powodu tych rewizyj domowych nastąpi szereg wydaleń.

Żądania adwokatów w Moskwie.

Moskwa. Wczoraj odbyło się liczne zebranie adwokatów, na którem zajmowano się manifestem carskim z dnia 3 b. m. Uchwalono wystosować petycyę, aby komisya pod przewodnictwem Bułygina wypracowała ustawę wyborczą na zasadach tajnego bezpośredniego i równego prawa głosowania.

Proces Gorkiego.

Londyn. Z Petersburga donoszą, że proces Gorkiego rozpocznie się dnia 11 maja. Akt oskarżenia zarzuca mu rozszerzanie proklamacyi, wzywającej **do obalenia obecnego systemu rządowego w Rosyi.** Kodeks karny wyznacza za tę zbrodnię karę **do trzech lat więzienia.**

Strojki i rozruchy.

Samara. 1500 pomocników handlowych rozpoczęło strejk z powodu odrzucenia ich żądań o ograniczenie dnia pracy.

Petersburg. W Jałcie wybuchły rozruchy. Magazyny koło portu zrabowano.

Petersburg. Wczoraj w powiecie Jepifan (gub. tulska) **splądrowali chłopi wieś,** która do niedawna była własnością ks. Ignatiewa. Kupił ją od niego chłop, niejaki Basmanow.

Na Kaukazie.

Tyflis. Wzburzenie wśród **uczniów** trwa dalej. — Idących do szkoły inni przemocą wstrzymują. Z rozmaitych też miejscowości gubernii donoszą o chłopskich rozruchach.

Tyflis. Rozruchy chłopskie trwają dalej. We wsi Wardzija 350 chłopów przed kilku dniami wznosząc okrzyki: „Wolności chcemy!“ „Precz ze staremi ustawami,“ wpadło do miejscowej szkoły, gdzie zniszczyli meble i podarli portret cara. Tak samo zniszczyli mieszkanie zarządcy dóbr klasztornych. Dnia 18 b. m. 800 chłopów wsi Muchranskoje, uzbrojonych w kije i karabiny, wpadło do kancelaryi gubernialnej i zażądali wszelkich swobód w szkole, prasie i urzędach. Jako termin dla spełnienia żądań naznaczyli 27 marca. Batalion wojska sprowadzono. W okręgu Gori również przyszło do demonstracyj.

Władykaukaz. Robotnicy kopalń sadońskich zastrejkowali z powodu niskiej płacy.

Wedle wiadomości z Mierzyna (gubernia czernichowska), tamtejsza **szkoła techniczna została czasowo zamknięta** z powodu konfliktu studentów z profesorami. Szkoła poddaną została pod dozór policyjny.

Z teatru wojny.

Do tej chwili niema potwierdzenia wieści o rzekomem starciu obu flot nieprzyjacielskich na Oceanie indyjskim. Natomiast z lądowego pola walki nadchodzą wieści bardzo groźne dla Rosyan.

Donoszą one, że Japończycy wbrew rozsiewanym przez siebie wieściom, jakoby zaniechali dalszego pościgu, rozpoczęli szeroką akcyę zaczepną, zamierzającą nietylko już do osaczenia i zniszczenia reszty armii rosyjskiej, lecz także do odcięcia Władywostoku i Charbina od wszelkiej łączności z Rosyą. Sytuacya armii rosyjskiej jest wobec tego rzeczywiście bardzo niebezpieczna, a wobec trapiącego ją równocześnie braku żywności niemal wręcz rozpaczliwa.

Wobec tego dziwićby się nie można, gdyby w Petersburgu na prawdę szukano teraz sposobów do „honorowego zawarcia pokoju“.

(Telegramy „N. Reformy“ z 27 marca).

Dalszy odwrot Rosyan.

Petersburg. Generał Liniewicz telegrafuje z 25 b. m.: Noc minęła spokojnie. W stanowisku armii nie nastąpiła żadna zmiana. Do stacyi Chuanniaksa zbliżają się małe japońskie konne patrole.

Petersburg. Pet. Agencya tel. donosi z Sipingai z 25 b. m.: Armia rosyjska, kryta przez silną straż tylną, zdąża do pozycyj obwarowanych. Dziś rano objechał naczelny wódz armię i witał się zwłaszcza **z resztkami pułku strzelców,** który przebił się przy pomocy bagnetów przez przeważający łańcuch japoński; z całego pułku tylko **126 ludzi** wróciło wówczas ze sztandarem.

Okrążają Rosyan.

Berlin. Do „Local Anzeigera“ donoszą z Petersburga: Krąży tu pogłoska, że dwie silne armie japońskie maszerują szybko po obu stronach kolei żelaznej **na północ, aby odciąć Rosyan od Charbina.** Inna kolumna japońska zdąża do Cycykaru w Mongolii (na zachód od Charbina), czwarta wreszcie w kierunku północno-wschodnim, — ażeby **przeciąć linię kolejową między Władywostokiem a Charbinem,** a następnie odciąć zupełnie Charbin od Rosyi.

Londyn. „Times“ otrzymuje wiadomość, że Japończycy w pospiesznych marszach zbliżają się do Kirynu. Marszałek Ojama doniósł podobno tamtejszemu gubernatorowi chińskiemu, że **dnia 10 kwietnia stanie w Kirynie.** Armia rosyjska cierpi bardzo z powodu braku żywności.

Zbliżają się.

Suez. (Biuro Reutera). Trzecia eskadra bałtycka odpłynęła w kierunku południowym.

Obawa o los Sachalinu.

Petersburg. Panuje tu wielka obawa o los wyspy Sachalin, gdzie wskutek ostatnich wypadków wojennych zapanował wielki brak środków spożywczych. Mniemają tu, że Japończycy rychło zajmą tę wyspę, ponieważ na wiosnę na jej wybrzeżach odbywa się nadzwyczaj obfity połów śledzi.

Rozpaczliwy opór żołnierzy.

Berlin. Do jakiego stopnia żołnierze rosyjscy znienawidzili toczącą się obecnie wojnę i jak bardzo obawiają się wysłania ich na pole walki, dowodzi rozkaz dzienny, nakazujący surowe śledztwo w sprawie coraz liczniejszych wypadków samookaleczenia się żołnierzy w 8 pułkach gwardyi. Faktem jest, że w samej lejb-gwardyi, a więc w elicie armii rosyjskiej zaszło dotychczas **kilkaset wypadków,** w których żołnierze na wieść, że ich pułki mają wyruszyć do Azyi wschodniej, **aby uniknąć tego losu, sami się pokaleczyli.**

Barbarzyńska mobilizacya.

Berlin. Do „Vossische Ztg“ donoszą z Petersburga, że rząd rosyjski zamierza przeprowadzić dalszą mobilizacyę w sposób niepraktykowany za czasów Mikołaja I. Polega on na tem, że władze wpadają do domów nocami, zabierają powołanych do szeregów i następnie przed rodzinami zatajają ich miejsce pobytu. Wieść ta o tym zamiarze rządu wywołała wszędzie ogromne wzburzenie. W kołach robotniczych **postanowiono stawiać w takich razach zbrojny opor.**

Usunięty z komendy.

Petersburg. Mocą carskiego rozkazu dziennego z 25 b. m. został generał **Grippenberg usunięty** z komendy II armii mandżurskiej przy pozostawieniu mu stanowiska generał-adjutanta cara.

Nowa rosyjska pożyczka wewnętrzna.

Petersburg. Ukaz carski z dnia 25 bm. rozporządza zaciągnięcie 5% pożyczki wewnętrznej w kwocie **200 milionów rubli.**

Nowe podatki w Rosyi.

Petersburg. „Dziennik handlowy“ donosi o nowym podatku, że urzędnicy z pensyą ponad 600 rs. rocznie będą płacili 2%, podatek spadkowy będzie powiększony o 50%, od piwa o 33 3%, od zapałek o 100%.

Nowa pożyczka japońska.

Londyn. „Standard“ donosi z Nowego Jorku, że tam już podpisano nową pożyczkę japońską.

Londyn. Do „Standaru“ donoszą z Nowego Jorku, że subskrypcya na nową pożyczkę japońską znacznie przekracza jej kwotę.

Przykład mikada.

Tokio. Wczoraj rozpoczęła się subskrypcya czwartej wewnętrznej pożyczki. Dom cesarski **podpisał 20 milionów jenów.**

Konie dla armii japońskiej.

Sydney. Kilka domów handlowych wydzierżawiło 8 parowców celem transportu **10 tysięcy koni** nabytych **w Australii** na rachunek rządu **japońskiego** do Honkong. Pierwszy parowiec wyrusza za 14 dni.

Odwołanie konsula.

Londyn. Do „Morning Post“ donoszą z Waszyngtonu, że odwołanie amerykańskiego posła w Korei Allena, który był zawsze przyjaźnie usposobiony dla Rosyi, nastąpiło na życzenie Japonii, która uważała dalszy jego pobyt w Seulu za szkodliwy dla siebie.

Pogłoski pokojowe.

Paryż. Petersburski korespondent „Petit Parisien“ donosi, że w ministerstwie spraw zagranicznych odbyła się pod przewodnictwem hr. Lambsdorfa narada, **na której omawiano kwestyę zawarcia pokoju** na warunkach nie uwłaczających honorowi Rosyi. Sądzą tu, że nadeszła chwila, w której zaprzyjaźnione z Rosyą mocarstwa mogą jej ofiarować swoje usługi w sprawie nawiązania rokowań pokojowych.

Londyn. Jeden z dzienników tutejszych donosi, że rząd francuski zwrócił się do mocarstw z propozycyą podjęcia się pośrednictwa celem zawarcia pokoju pomiędzy Rosyą a Japonią. Gabinet angielski postanowił nie podejmować dotyczących kroków, natomiast popierać każdą akcyę, przedsięwziętą w tej sprawie przez inne mocarstwa.

Kolonia. „Koelnische Zeitung“ donosi z Petersburga: W miarodajnych sferach zapewniają, że **nieprawdziwe** są doniesienia, jakoby Rosya zamierzała zawrzeć pokój lub rokowania pokojowe.

Znikł bez śladu.

Paryż. Do kilku tutejszych dzienników donoszą z Petersburga, że niewiadomo tam, co się stało z byłym szefem admiralicyi w. księciem Aleksym? Car, jak wiadomo, po śmierci w. ks. Sergiusza, gdy wykryto ogromne sprzeniewierzenia w administracyi marynarki, skazał [illegible] na wygnanie. W. ks. Aleksy wyjechał [illegible] z Rosyi i miał się [illegible] do Paryża. Tam atoli nie przybył i wogóle nie wiadomo, gdzie przebywa?

Rozruchy w Chinach.

Londyn. „Morning Post“ donosi z Szanghaju z 23 b. m.: W mieście Kiating (prowincya Szeczwan) wybuchły niepokoje, skierowano przeciw obcym i chrześcijanom. Wysłane przeciw zbuntowanym wojsko chińskie zostało odparte. Obawiają się krwawych rozruchów.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 27 marca.

Przesilenie na Węgrzech.

Budapeszt. Prezydent gabinetu hr. Tisza był wczoraj na pół godzinnej audyencyi u cesarza.

Budapeszt. Węgierskie Biuro korespondencyjne donosi, iż Koloman Szell był wczoraj o godzinie 1 po południu na posłuchaniu prywatnem u cesarza. O przebiegu audyencyi, która trwała przeszło godzinę, odmawia Szell wszelkich wyjaśnień.

Budapeszt. Węgierskie Biuro korespondencyjne donosi: Ambasador austro-węgierski w Berlinie, Szegyenyi-Marich, wczoraj i dziś przyjęty był przez króla na posłuchaniu. Ambasador powołany został, jako dobry znawca stosunków węgierskich i międzynarodowych, nie było jednak mowy o powierzeniu mu misyi utworzenia nowego gabinetu.

Król przyjął dziś na posłuchaniu prezydya Izby magnatów i Sejmu węgierskiego.

Hohenzollernowie w podróży.

Civittavecchia. W sobotę zawinął tu jacht „Hohenzollern“, na pokładzie którego znajduje się cesarzowa niemiecka i jej synowie książęta Fryderyk i Oskar. O godzinie pół do drugiej po południu przybyli pociągiem z Rzymu król Wiktor Emanuel i królowa Helena i udali się na pokład „Hohenzollerna“, aby powitać tam cesarzową. Przywitanie było bardzo serdeczne.

Proroctwa ks. Orleańskiego.

Paryż. Ks. Orleański wydał do swoich zwolenników manifest, protestujący przeciw ustawie o rozdziale Kościoła od państwa. Republika przyjmie odpowiedzialność za anarchię, która powstanie. Książę wypowiada nadzieję, że liczba rojalistów się powiększy.

Ks. Ferdynand w Paryżu.

Wiedeń. Do „Politische Correspondenz“ donoszą z Sofii: W kołach rządowych słychać, że ks. Ferdynand bułgarski wskutek otrzymanego zaproszenia udaje się w tych dniach do Paryża, celem złożenia oficyalnej wizyty prezydentowi Loubetowi. — Ks. Ferdynandowi towarzyszyć będzie prezydent ministrów Petrow.

Pożyczka serbska.

Belgrad. Na sobotniem posiedzeniu rady gabinetowej minister skarbu Paczu zdał sprawę z rokowań o zaciągnięcie nowej pożyczki. Sprawozdanie to przyjęto do wiadomości i postanowiono z pożyczki przeznaczyć 35 milionów na budowę kolei, 30 milionów na cele wojskowe a 18 milionów na pokrycie zaciągniętych przedtem krótkoterminowych pożyczek.

Niepokoje na Krecie.

Kanea. Banda, złożona z 600 ludzi a należąca do partyi opozycyjnej, zjawiła się wczoraj w okolicy Therisso. Cel zjawienia się jej nieznany. Międzynarodowe wojska w koszarach są skonsygnowane i czekają rozkazu włoskiego naczelnego komendanta.

Konsystorz papieski.

Rzym. „Agencya Stefaniego“ donosi: Papież odbył dziś przedpołudniem tajny konsystorz, na którym wyraził ubolewanie z powodu antykatolickiego ducha, panującego w francuskiej izbie. Również mówił papież o antykatolickiem ustawodawstwie w republice Equador, poczem mówił o demokracyi chrześcijańskiej.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 27 marca.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 676·—. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 788·50. Akcye Anglobanku 299·50. Akcye Unionbanku 555·50. Akcye Länderbanku 468·—. Akcye Bankvereinu 562·75. Akcye Bodencredit 1028·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 547·—. Akcye kolei państwowych 660·50. Akcye kolei południowej 91·2[illegible]. Akcye kolei Elbethal 419·—. Akcye kolei północnej 5580·—. Akcye kolei czerniowieckiej 588·—. Akcye Alpiny 521·—. Akcye Rima Muranyi 536·50. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2629·—. Akcye Fabryki broni 552·—. Akcye Tureckie tytoniowe 835·—. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 1065·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 98·35. Renta majowa 100·35. Renta koronowa austryacka 100·45. Renta koronowa węgierska 98·20. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 99·85. 4% Listy Banku hipotecznego 98·90. $4^1/_2$% Listy Banku hipotecznego 101·90. 5% Listy Banku hipotecznego 112·—. 4% Listy Banku krajowego 99·70. $4^1/_2$% Listy Banku krajowego 102·—. 5% komunalne obligacye Banku krajowego 102·40. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 100·05. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 100·15. 4% Pożyczka miasta Lwowa 97·90. Losy tureckie 142·25. Marki 117·28. Ruble 253.

Usposobienie: Na Węgry i petersburskie zaprzeczenie pogłosek o pokoju wstrzemięźliwe.

Cukier 33·00 – 33·10. Spirytus 47·00 – 47·80 silniejszy. Nafta niezmieniona.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 27 marca (godz. 1 w południe.)

I. Waluty.	płacą	żądają
Ruble papierowe	252 50	253 50
Marki niemieckie	116 90	117 30
Franki papierowe	95 15	95 50
Dwudziestofrankówki w złocie	19 03	19 13
II. Listy zastawne.		
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111 —	112 —
$4^1/_2$% Listy zastawne Banku hipoteczn.	101 50	102 50
4% „ „ „ „	98 70	99 50
$4^1/_2$% Listy zastawne Banku krajowego	101 65	102 65
4% Listy zastawne Banku krajowego	99 75	100 25
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	99 50	— —
4% „ „ „ „ „ 42-letn.	99 75	— —
4% „ „ „ „ „ 56-letn.	99 60	100 20

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od 1. października 1904 (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa i z Podgórza:

4.30 r. poc. osobowy Nr. 31 z Krakowa
4.47 r. poc. osob. Nr. 1032 z Podgórza Płaszowa
4.53 „ „ „ „ „ „ przystanku
do Oświęcima, przez Podgórze-Płaszów-Skawina ma połączenie: w Spytkowicach do Wadowic, Alwerni i Sierszy Wodnej; w Oświecimie do Wiednia i Wrocławia.

6.43 rano poc. posp. Nr. 3 z Krakowa
6.50 „ „ „ „ 3 z Podgórza-Pł.
do Podwołoczysk, ma połączenie w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, N. Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu (przyjazd 9·55 wiecz.); w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy Ruskiej, Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; we Lwowie do Ickan, Stryja; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach Wielkich do Grzymałowa; w Podwołoczyskach do Odesy i Kijowa.

8.10 rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa
8.22 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.
do Podwołoczysk ma połączenia w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa i N. Zagórza, we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Ławocznego, Munkacza i Budapesztu, do Rawy Ruskiej, do Janowa; w Krasnem do Brodów; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

8·30 rano poc. miesz. 411 z Krakowa
8·46 „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

8.40 rano pociąg osob. Nr. 6211 z Krakowa
do Kocmyrzowa i do Mogiły.

9.02 rano poc. osob. Nr 41 z Krakowa
9.17 „ „ osob. „ 1012 z Podgórza Płaszowa
9.24 „ „ „ „ „ z „ przyst.
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchej do Żywca i do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego, do Suchy hory i do Kralovan, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic, w Nowym Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, w Chyrowie do Przemyśla, do Stryja, Stanisławowa i Husiatyna. Przy tym pociągu kursuje z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący I i II klasy.

11.00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa
11.13 „ „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.
do Podwołoczysk, ma połączenia w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do N. Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła a stąd do N. Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa; we Lwowie do Ickan; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa.

1.15 po poł. poc. osob. 33 z Krakowa
1.30 „ „ „ osob. 1034 z Podgórza Pł.
1.38 „ „ „ „ „ „ przyst.
do Suchej i Oświęcima, przez Podgórze-Płaszów: Skawinę, ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.

1.30 po poł. poc. miesz. 461 z Krakowa
1.47 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.
do Wieliczki.

1.45 po poł. pociąg osob. Nr. 6213 z Krakowa
do Mogiły i Kocmyrzowa.

2.49 po połud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa
do Lwowa, ma połączenie w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, i do Nowego Sącza; 1 lipca do 15 września także Orłowa, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa, we Lwowie do Krasnego i Brodów, do, Podwołoczysk, Odessy i Kijowa, do Ickan.

6.15 wieczór poc. osob. Nr. 19. z Krakowa
6.25 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.
do Stróż ma połączenie w Stróżach do Nowego Sącza.

7.40 wieczór poc. miesz. 463 z Krakowa
7.51 „ „ „ „ z Podgórza Pł.
do Wieliczki.

7.55 wiecz. poc. osob. 45 z Krakowa
8.10 „ „ osob. 1016 z Podgórza Pł.
8.17 „ „ „ „ „ przyst.
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; ma połączenie w Skawinie do Oświęcima, a stamtąd do Wiednia; w Kalwaryi do Wadowic; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Zagórzanach do Gorlic; w Nowym Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Przemyśla, do Stryja.

8.05 wieczór poc. osob. Nr. 6215 z Krakowa
do Kocmyrzowa.

8.38 wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa
do Ickan, ma połączenie w Przemyślu do Chyrowa a stąd do Stryja i Stanisławowa; w Ickanach do Budapesztu, Konstancyi, a ztąd okrętem we czwartki i niedziele do Konstantynopola.

9.00 wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa
9.10 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.
do Podwołoczysk, ma połączenie we Lwowie do Burdujeni, Bukaresztu i Konstancyi, Stryja, Ławocznego, Munkacsa i Budapesztu, w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

10.55 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa
11.05 „ „ „ „ „ z Podgórza P.
do Tarnopola, ma połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa, N. Zagórza, Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, we Lwowie do Czerniowiec, Stryja i Ławocznego, Janowa, Rawy ruskiej i Bełzca; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Stryja i Kopyczyniec.

11.40 w nocy poc. osob. Nr. 47 z Krakowa
11.54 „ „ „ „ 1022 z Podgórza-Płasz.
12.00 „ „ „ „ „ „ „ przyst.
do Nowego Sącza przez Podgórze-Płaszów. Skawinę. Suchę; ma połączenia: w Skawinie do Dworów, w Suchej do Żywca i do Zwardonia, w Chabówce do Zakopanego; w N. Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Z Krakowa do Zakopanego kursuje wprost przechodzący.

Przyjazd do Krakowa i Podgórza:

4.20 rano pociąg osob. Nr 12 do Podgórza Pł.
4.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk, ma połączenia w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu z Kopyczyniec; w Krasnem z Brodów; we Lwowie od Ickan, Stryja, od Bełzca, Rawy Ruskiej; w Przemyślu od Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, N. Zagórza przez Jasło; w Tarnowie od Jasła i od Orłowa.

5.45 rano poc. osob. 1017 do Podgórza przyst.
5.52 „ „ „ 48 „ „ Płasz.
6.07 „ „ „ „ do Krakowa
z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów, ma połączenie: w Nowym Zagórzu od Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc i Orłowa.

6.41 rano poc. posp. Nr 2 do Podgórza-Płasz.
6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Ickan, połączenia w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi), codzień od Bukaresztu; we Lwowie od Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego, Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa.

7.19 rano poc. osob. Nr. 412 do Podgórza Pł.
7.30 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki.

7.45 rano pociąg osob. Nr. 6212 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

7.45 rano poc. osob. 1033 do Podgórza prz.
7.53 „ „ „ „ „ Płasz
8.19 „ „ „ 32 „ Krakowa
z Oświęcima i Suchej, połączenia w Oświęcimie od Wiednia; w Spytkowicach od Suchej, Wadowic, w Kalwaryi od Wadowic.

8.32 rano poc. osob. Nr 18 do Podgórza Płasz.
8.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk, ma połączenie w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu, Burdujeni, Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Tarnowie od N. Sącza, Stróż.

10.28 rano poc. miesz. 1061 do Podgórza przyst.
10.35 „ „ „ „ „ Płaszowa
z Oświęcima, ma połączenia w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa i Lwowa.

10.57 rano poc. miesz. Nr. 462 do Podgórza P.
11.10 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki, ma połączenia w Podgórzu-Płasz. od Oświęcima, Wiednia i Wrocławia.

10.05 rano poc. osob. Nr. 6214 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły

1.18 po poł. poc. os. Nr 14 do Podgórza Pł.
1.30 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Tarnopola, połączenia: w Przemyślu od Budapesztu, Koszyc i Mezö-Laborcz, Nowego Zagórza, Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, Rawy Ruskiej; w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Jasła i Stróż.

2.24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa
ze Lwowa, ma połączenie we Lwowie od Odessy, Kijowa, od Brodów i Krasnego, od Burdujeni, Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzegu.

4.17 po poł. poc. osob. 1011 do Podgórza przyst.
4.25 „ „ „ „ „ „ „ Płasz.
4.40 „ „ „ „ 42 „ Krakowa
z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę Podgórze-Płaszów; ma połączenie w Nowym Zagórzu od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Jaśle od Rzeszowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchej od Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska, Wadowic.

6.12 wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł.
6.25 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk, ma połączenie: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Stanisławowa, Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzega; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, od Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże, w Bierzanowie od Wieliczki

7.10 wiecz. poc. osob. Nr. 6216 do Krakowa
z Kocmyrzowa.

8.54 wieczór poc. osob. 1035 do Podgórza przyst.
9.00 „ „ „ „ „ „ Płasz.
9.12 „ „ „ 34 „ Krakowa
z Oświęcima, ma połączenie w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy-Wodnej, Alwerni.

9.31 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł.
9.38 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk, ma połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala i Rawy Ruskiej, Bełzca; w Przeworsku od Tarnobrzegu, w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów od Nadbrzezia i Tarnobrzega, w Tarnowie od Budapesztu (odjazd 7.— rano), Koszyc Nowego Sącza, Stróż od Chyrowa, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże.

10.35 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Podgórza Pł.
10.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Rzeszowa, połączenia: w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega, w Tarnowie od Orłowa, N. Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła; w Bierzanowie od Wieliczki.

10.41 wiecz. poc. osob. 1021 z Podgórza-przyst
10.47 „ „ „ „ z „ Płaszowa
11.00 w nocy „ „ 46 z Krakowa
z Nowego Sącza przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; ma połączenie: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego i Suchy hory; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.

Panna

młoda, sierota, umiejąca szyć pięknie, jak również znająca białe szycie, mogąca także zająć się dziećmi, pragnie znaleźć umieszczenie w lepszym domu. Zgłoszenia pod **1226** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 1226 1 5

Z powodu wyjazdu **sprzedam pianino** Stingla prawie nowe. Czysta 15, I piętro, drzwi na prawo. 1219 1 3

Do wynajęcia

lub **do sprzedania** w Prokocimie przy gościńcu w bliskości ogrzewalni kolejowej **dom** murowany o sześciu ubikacyach wraz ogródkiem owocowym.

Wiadomość u Józefa Bryłskiego, ogrodnika, l. 141 w Prokocimie. 1217 1 3

Flawian Smitkowski, uczeń II klasy realnej, lat 12, ze złamaną chrząstką u lewego ucha, **zginął** przed kilku dniami. Ktoby go odszukał i odprowadził do domu przy ul. Szewskiej l. 25, III piętro, otrzyma wynagrodzenie. 1218 1 3

Panna

uzdolniona w krawieczyźnie i kroju, przyjmie obowiązki bony lub jakiekolwiek inne zajęcie w Krakowie za skromnem wynagrodzeniem. Zgłoszenia do 1 kwietnia: **„L. B."** poste restante **Kraków.** 1206 1 2

Cukiernia
P. Maurizio dawniej Redolfi

w Krakowie. 1224 1 3

przyjmie **praktykanta.**

Poszukuje się zaraz!

Kucharza uzdolnionego do menaży oficerskiej 25 pułku piechoty w Losonczu (Węgry).

Ci, którzy służyli przy wojsku i byli w oficerskiej menaży, mają pierwszeństwo. Lepsze leguminy wymagane. — Zwrócić się należy do zarządu menaży tegoż pułku. 1210 1 3

Dyurnista

biegły, z dłuższą praktyką, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia biurowego. Zgłoszenia pod **„Poszukujący 1228"** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 1228 1 4

Ekonom

potrzebny zaraz, młody, ze szkołą rolniczą i praktyką, na ordynaryę zwykłą i 400 K pensyi. Zarząd dóbr Klimkówka koło Rymanowa. 1227 1 3

Panna

izr., władająca językiem polskim i niemieckim, znająca stenografię polską i niemiecką, buchalteryę podwójną, pisząca na maszynie, szuka posady. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod **1214.** 1214 1 3

Kupuję i płacę najwyższe ceny

za używane ubrania męskie. Proszę zawiadomić mnie kartą korespondencyjną, przychodzę natychmiast. **J. Freitag, ul. Krakowska l. 33.** 1205

Pożyczki zaraz na 4, 5, 6 proc. każdemu w każdej wys. na skrypt, weksel, policę, ubezp. życia, hipotekę. Zwrot także ratami. **G. Loelhoefel**, Berlin W. 35. Porto na odpow. 1216 1 10

Lcz. Nc. XIV 6/5. 1208
3

Edykt licytacyjny.

Dnia 10 kwietnia 1905 i dni następnych odbędzie się w Kocmyrzowie **licytacya** ruchomości, należących do masy konkursowej Ludwika Kohna, mianowicie: 53 krów, 25 cieląt, jałówek, wołków i buhajów, 33 koni, uprzęży, narzędzi rolniczych, wozów, dwóch powozów, następnie zaś w Głębokiej narzędzi rolniczych, a w Dojazdowie karety i narzędzi rolniczych.

Bliższa wiadomość w Sądzie powiatowym ulica św. Jana l. 22. Oddział sąd. XIV.

C. k. Sąd powiatowy cyw. Oddział XIV.

Kraków, dnia 23 marca 1905.

Większa firma w Krakowie poszukuje

buchaltera

Polaka, znającego język niemiecki, oraz

praktykanta

z dobrego domu. Zgłoszenia „A. B. C." poste restante **Kraków.** 1209 1 2

Apteka
Fort. Gralewskiego

w Krakowie, ul. Szczepańska 1,

poleca następujące wyroby własne:

Petrogen „Jahra" wyśmienity środek do konserwowania włosów, usuwa łupież i swąd z głowy, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu.

Cena flakonu koron 2 i koron 4.

„Jahra" Kali chloricum pasta do zębów,

wybiela zęby, desinfekcyonuje i konserwuje jamę ustną. Tuba 80 hal.

„Jahra" Antyseptyczna woda do ust.

znakomita woda do utrzymania zdrowych zębów i do płukania ust. — Flakon koron 1·20.

„Jahra" Wata Mentoformolowa

wyśmienity środek przy katarach nosa. Pudełko 40 hal. 949 11 50

Pierwsza krajowa

fabryka lakierów i preparatów chemicznych
L. Baranowskiego i S-ki

w Krakowie, ulica Wolska L. 22

Farby bursztynowe do podłóg w czterech odcieniach, wszelkie lakiery kopalowe, asphaltowe, brunoliny i sekatywy,

jak również 990 4 10

preparaty do sporządzania tychże.

Do nabycia

w handlu Fr. Lenerta, Reima i Sp., Kreislera i R. Drobnera.

Żądajcie tylko wyrobu krajowego.

Ogłoszenie.

Rada nadzorcza Towarzystwa wzajemnego kredytu w Bieczu, zarej. z ogr. poręką, zaprasza niniejszem w myśl § 39 statutu swych P. T. Członków na

XX. Zwyczajne Ogólne Zgromadzenie

które się odbędzie **dnia 6 kwietnia 1905 r.** o godzinie 11tej przed południem w lokalu Towarzystwa.

Porządek dzienny:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia;
2. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i zamknięcia rachunków za rok 1904;
3. Sprawozdanie komisyi rewizyjnej i wniosek o udzielenie Dyrekcyi absolutoryum z czynności za rok 1904;
4. Rozdział zysku za rok 1904;
5. Wybór 12 członków Rady nadzorczej na następne trzechlecie;
6. Wybór komisyi rewizyjnej na rok 1905;
7. Wnioski członków.

Zamknięcie rachunkowe za r. 1904 mogą członkowie przeglądać w biurze Towarzystwa w godzinach urzędowych.

W Bieczu, 23 marca 1905. 1204

Robiński Sekretarz. *Dr Sczaniecki.* Prezes.

Oryginalne **SINGERA**

Należy uważać na markę fabryczną

THE SINGER MANFG. CO. TRADE MARK

Maszyny do szycia

Singer Co. Towarzystwo akcyjne maszyn do szycia.

Na wystawie światowej w St. Louis

(Stany Zjednoczone) otrzymały 979 3 0

Oryginalne Singera maszyny do szycia

za niezrównaną wielostronność w wykonaniu robót najwyższe odznaczenia:

Siedm „Grand Prix", Siedm złotych medali

SINGER COMP.

Towarzystwo akcyjne maszyn do szycia

Kraków: **ul. Szpitalna 40,** naprzeciw teatru miejskiego, **Kazimierz, ulica Wolnica.**

Filie w Zachodniej Galicyi: Chrzanów: Mickiewicza. Tarnów: ul. Wałowa 13. Rzeszów: Trzeciego Maja 5. Nowy Sącz: ul. Jagiellońska.

Bilans

Stowarzyszenia pożyczkowego „Wzajemna pomoc" z p. n. wz.

w Makowie.

Z końcem roku 1903 było członków		2469
W roku 1904 przystąpiło	258	
W roku 1904 ubyło	196	102
Z końcem roku 1904 jest członków		2571

Stan bierny K	h			Stan czynny K	h
65.070	54	Fundusz rezerwowy	Efekta fund. rezerw.	48.013	91
451	54	„ rozporządzalny	Lokacye	113.098	58
142.926	71	Udziały	Pożyczki	559.879	67
531.055	10	Wkładki oszczędności	Dom własny	26.099	14
251	37	Depozyt	Koszta zarządu zaliczk.	1.100	—
14.297	03	Odsetki na r. 1905 pobr.	Bank krajowy	5.754	41
8	94	Koszta prawne	Koszta prawne	161	84
10.367	15	Zysk	Gotówka	10.320	83
764.428	38			764.428	38

Stopa procentowa od wkładek na oszczędność $4^1/_2$%.
Stopa procentowa od pożyczek $6^1/_2$%.
Dodatków administracyjnych nie pobieramy. 1211

Dyrekcya:

Emil Ullrich m. p. *Ludwik Kocyan* m. p.

!!! TYLKO !!!
„COSMOPOLITAN PASTE".

1170 3 5

Tajny memoryał kuratora warszawskiego Szwarca w sprawach szkolnych

cena 1 korona i

Strejk polityczny w Królestwie Polskiem

cena 2 korony.

Do nabycia we wszystkich księgarniach, oraz w Administracyach „Naprzodu" i „Przedświtu" (Grodzka 50, Kraków).

Zwracający się prosto do Administracyi kosztów przesyłki nie ponoszą. 1127 4 4

DARMO i OPŁATNIE

wysyła na żądanie próbki i cennik **wyrobów tkackich**

Michał Mięsowicz, Tkalnia w Korczynie.

199 27 50

NERWOWYM

poleca się poznanie sposobu leczenia od 20 lat zaprowadzonego, a przez profesorów, lekarzy praktykujących i publiczność w coraz szerszych kołach stosowanego, który polega tylko na zewnętrznem zmywaniu, a jest nieszkodliwy, tani i zdumiewająco skuteczny.

zażądać broszurki **Romana Weissmanna:**

„O chorobach nerwowych i udarze mózgowym".

Broszurka ta wyszła w 26 wydaniu, a otrzymać ją można bezpłatnie przez księgarnię Franciszka Fischera w Pięciokościołach (Fünfkirchen). 999 1 5

ZASTĘPSTWO

fabryki cukru na Tarnów i Rzeszów jest do obsadzenia. Reflektanci, mogący złożyć potrzebną kaucyę, zechcą się zgłosić do **„Pierwszego Galicyjskiego Biura Informacyjnego w sprawach kredytowych Hieronim Weiss i Ska" w Krakowie.** 1193 2 3

Rządowo uprawniona

fabryka wód mineral. sztucz. i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. Rząca i Chmurski w Krakowie

przy ul. św. Gertrudy pod Nr. 4, 888 8 0

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Tow.

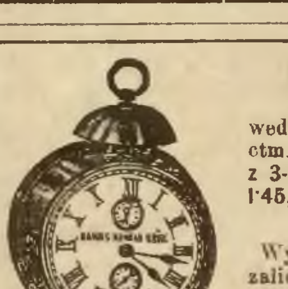
wody mineralne sztuczne

odpowiadające składem chemicznym wodom: BILIŃSKIEJ, GIESHUEBLERSKIEJ, SELTERSKIEJ, VICHY, MARYENBADZKIEJ, HOMBURG, KISSINGEN, tudzież

specyalne lecznicze

jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **wody lecznicze normalne** z przepisu *Prof. Jaworskiego*.

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franco.



Budzik konkurencyjny

według systemu amerykańskiego w każdem położeniu idący, 18 ctm. wysoki, dobrej konstrukcyi, nadający się do ciągłej służby **z 3-letnią pisemną gwarancyą za dobry i dokładny chód. Cena złr. 1·45, 3 sztuki złr. 4,** z tarczą wieczór świecącą złr. 1·65, 3 szt. 4·50.

Niema ryzyka! Dozwolona wymiana lub zwrot pieniędzy.

Wysyłka za zaliczką przez **HANNSA KONRADA**

1037 **Pierwszą fabrykę w Brüx Nr 1361 (Czechy).** 3 10

Bogato ilustrowane cenniki z przeszło 800 odbitkami zegarów, wyrobów srebrnych i złotych, wysyła na żądanie gratis i franko.

Kurs przygotowawczy

do

Egzaminów z rachunkowości państwowej, kasowej i buchalteryi pojed., podwójnej, urządzam nadal według najnowszych **wymagań komisyi egzaminacyjnej.** — Również udzielam nauki języka niemieckiego, koresp. handlowej, kaligrafii.

Dla pań osobne godziny.
Korzystny rezultat tejże zapewniony.

Henryk Gottlieb

rut. egz. naucz. rach. państw. i t. d.

632 9 28 **Kraków, ul. Dietlowska 68, II piętro.**

Mamy zaszczyt donieść, że w zakresie ubezpieczeń zaprowadziliśmy nowy dział

Ubezpieczeń Hipotecznych

to znaczy, że udzielamy na dobra i realności **pożyczek hipotecznych,** które się spłaca na podstawie policy asekuracyjnej w ten sposób, że zaciągnięty dług zostaje w zupełności spłacony, skoro się dożyje okresu czasu oznaczonego w policy asekuracyjnej, albo też w razie **wcześniejszej śmierci.**

Kombinacya ubezpieczeń hipotecznych jest nader korzystna, gdyż nie nakłada na dłużnika znaczniejszych opłat, od zwykłych rat amortyzacyjnych, jakie się opłaca na dług hipoteczny zaciągnięty w instytucyi bankowej. — Wszelkich wyjaśnień udziela nasza 1155 2 11

Jeneralna reprezentacya dla Galicyi

Kierownik p. S. Katzner, właściciel domu spedycyjnego

Kraków, ulica Sławkowska Nr. 2.

Krajowy zakład ubezpieczeń na życie
Margrabstwa Morawii w BERNIE.

Zakład św. Józefa

dla osieroconych chłopców

w Krakowie, ul. Karmelicka 66,

poleca na **porę wiosenną** nasiona warzywne, kłęczki, cebulki i nasiona kwiatowe; sadzonki kwiatowe i warzywne, szczepy i krzewy owocowe, róże wysoko i niskopienne, wielki wybór roślin doniczkowych etc. etc.

Cennik na żądanie wysyłamy opłatnie. 866 8 0

Wina maltozowe

dyetetyczne firmy Svatek i Sp. w Pradze, koniak kuracyjny francuski firmy Curlier i Courvoisier, do nabycia

w Składzie Aptecznym Mag. farm.

Jadwigi Klemensiewiczowej

w Krakowie, Karmelicka 15.

Wysyłki na prowincyę odwrotnie. 365 14 0

APARATA
FOTOGRAFICZNE

zawsze świeże **klisze, papiery** do kopiowania i **chemikalia,** oraz wszelkie inne przybory fotograficzne, poleca po cenach niskich

NIEMETZ i SP.

w Krakowie, ul. Szewska L. 2, pierwszy dom od Rynku. 986 8 15

Sprzedaż

mebli antycznych i zwykłych następujących: 151 29 0

Garnitur czarny z bronz., Klęcznik, kantorek antyczny z bronzami, Sekretarzyk (antyk) inkrust. w stylu Ludw. XVI z bronz., Dywany perskie, Porcelana saska i inna, Szafy inkrust., Komody i Sekretarz antyczny bogato inkrust. z oryginalnemi bronz., Stoły i garnitury mah., Szafa mahon. lustrzana, Stoliki złocone i mah. z bronzami, Kanapa palisand. bogato inkrust., Biurko palisand. rzeźbione i łóżko, Różne antyczne rzeczy mahoniowe, Zegary i Garderoba.

Leopol. Machowska,
Kraków, ul. Szewska Nr 5, p. I.

Zarząd ogrodów ks. Sanguszków

w Gumniskach (koło Tarnowa)

sprzedaje 947 4 4

drzewa owocowe

wysokopienne i karłowe

po cenach bardzo umiarkowanych

Na żądanie wysyła cennik opłatnie

SŁOWIKI



chińskie, śpiewające cały rok, samiec za 5 złr. 80 ct., śpiewające kolibry czerwone i rozmaitej barwy, parka od 2 złr. 50 ct. do 3 złr. 50 ct., oryg. prawdz. hercyńskie kanarki o czysto metalicznym przeciągłym tonie, wysyła sztukę od 6 złr. pocztą pod gwarancyą, że dojdą żywe. **Handel zoologiczny K. Walter w Krakowie, ul. Sławkowska Nr 1.** Wypycha się także ptaki i zwierzęta tanio. Jaja czysto rasowych kur do wylęgu. — Chodowla różnych czysto rasowych psów i kur. Młode Bernhardy, Zwergrattlery, Doggi. Cenniki bezpł. za nadesł. 10 hal. marki. 567 11 15

L. 23323/1905 1187 2 3
B.

Wynajęcie lokali.

Gmina stoł. król. miasta Krakowa będzie miała do wynajęcia w odnowionym **gmachu starego teatru** przy placu Szczepańskim od dnia 1-go października 1905, względnie od 1-go stycznia 1906, różne lokale sklepowe, oraz restauracyjne na parterze, a częściowo na piętrach, jako też salę balową z pobocznemi ubikacyami.

Kompetujący o wynajęcie powyższych lokali w całości lub w części, zechcą się zgłosić po wyjaśnienia i warunki do referenta technicznego p. Jana Rzymkowskiego, inspektora budownictwa miejskiego w godzinach urzędowych.

Kraków, 11 marca 1905.

Prezydent miasta:
Leo.

Poszukuje się

zaraz subjekta cukierniczego do ekspedycyi sklepowej, władającego również językiem niemieckim.

Oferty wraz z podaniem referencyi nadsyłać wprost:

Jan Michalik

cukiernia lwowska i fabryka czekolady

Kraków. 1138 4 6

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.